

Ochrona zdrowia pracowników rolnych

W Wydziale Administracyjnym KC PZPR odbyła się w środę narada poświęcona sytuacji w dziedzinie ochrony zdrowia pracowników rolnych i leśnych. W naradzie, której przewodniczył zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC — Władysław Nieśmiałek, wziął udział minister zdrowia i opieki społecznej Jan Kostrzewski.

Podstawową rolę w zapewnieniu otwartej opieki zdrowotnej pracownikom Państw. Gospodarstw Rolnych i Leśnych spełniają wiejskie ośrodki zdrowia. Sieć tych placówek, chociaż stale się rozszerza, nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięta.

W ciągu 2 ostatnich lat przy było na wsi 356 placówek otwartej opieki zdrowotnej. Poprawiło to znacznie sytuację, nadal jednak pracownicy ok. 300 zakładów rolnych mają utrudnione warunki korzystania z opieki lekarskiej. (PAP)

400 lat Polski na morzach

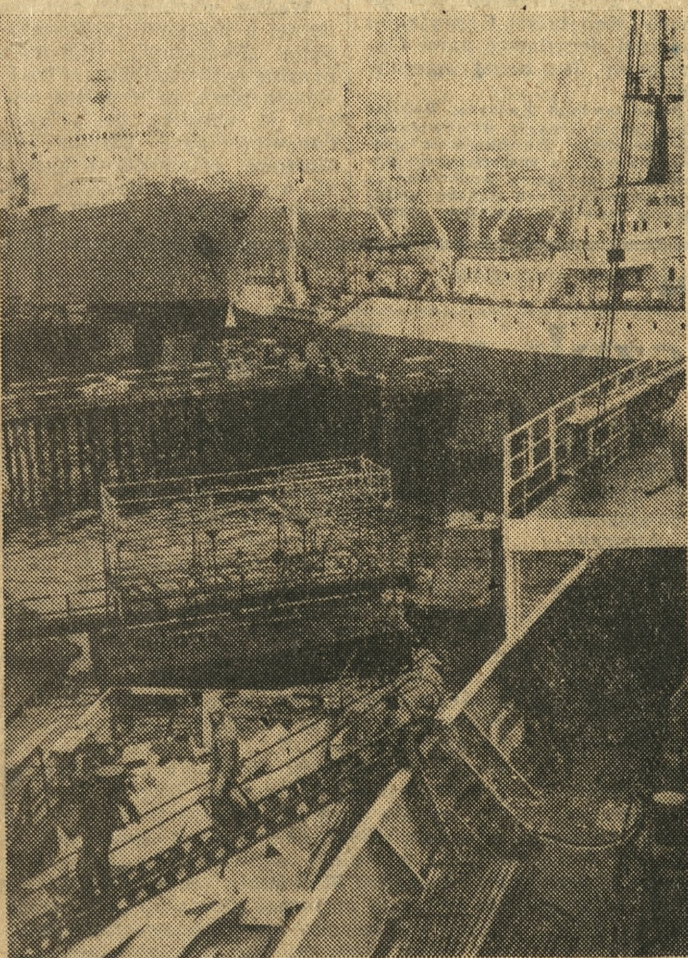
Z okazji 400-lecia powołania Komisji Morskiej — jako pierwszego w dziejach Polski organu państwowej administracji morskiej — Ministerstwo Żegluga postanowiło wydać brązowy medal pamiątkowy.

Głównym motywem merytorycznym medalu jest wizerunek statku „Smok” zbudowanego w Elblągu staraniem Komisji Morskiej na polecenie króla Zygmunta Augusta. Statek ten zwodowany w 1572 r. uważany jest za pierwszy w dziejach polskiego budownictwa okrętowego.

Medal pomyślany jest jako okolicznościowy i rozesłany będzie do znanych muzeów i uczelni morskich jak również nadawany osobom zasłużonym i związanym z gospodarką morską.

Równocześnie wydany został folder będący metryką medalu. Poza tym postanowiono wydać w ozdoby formie faksymile dokumentu dotyczącego powołania Komisji Morskiej z tekstami łacińskim, polskim i angielskim. (PAP)

Płyn po morzach i oceanach...



W stoczniach widać gorączkową pracę. Ostatnie dni roku zadecydują bowiem o rocznym planie. W basenach wyposażonych Stocznia Gdańska znajduje się 18 jednostek o łącznej nośności 118 tys. DWT. Po próbach morskich do portu powróciły statki — drobnicowce „50 lat Radzieckiej Ukrainy”, „Felix Kon”, trawler przetwórczy „Libra” i „Delta Dunani”. Do końca roku stoczniowcy przebudują 12 statków armatorów polskich i zagranicznych. Na zdjęciu: widok na Stocznia Gdańską z pokładu drobnicowca „50 lat Radzieckiej Ukrainy”.

CAF — fot. Uklejewski



Główne zadania kółek rolniczych

Kształtowanie przemian na wsi

I Sekretarz KW PZPR wśród rolników

Pod przewodnictwem Henryka Darcza z Goźdźnina (powiat wolsztyński) odbył się wczoraj w Poznaniu wojewódzki zjazd delegatów kółek rolniczych. Wśród gości obecni byli: I sekretarz KW PZPR — Kazimierz Barcikowski, prezes WK ZSL — Józef Wroniak, wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Witold Stefanowski, sekretarz generalny CZKR — Stefan Godlewski oraz przedstawiciele zjednoczeń i instytucji współpracujących z rolnictwem.

Referat sprawozdawczy z działalności kółek rolniczych, ich związków powiatowych i WZKR wygłosił — prezes Tomasz Malinowski. Z referatu wynika m. in., że w okresie między zjazdami tj. od lipca 1965 r. szeregi członków kółek i KGW wzrosły o 66 tysięcy (do liczby 200 tysięcy), a wartość środków trwałych, którymi dysponują kółka rolnicze i związki powiatowe wynosi 2 miliardy złotych. Obok 3000 organizacji kółkowych działa w Wielkopolsce 365 międzykółkowych baz maszynowych dysponujących łącznie ponad ośmioma tysiącami ciągników i 30 tysiącami innych maszyn.

Przygotowania do IX Kongresu SD

W dniu 19 bm. obradować będzie w Warszawie plenum Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego poświęcone przygotowaniom do IX Kongresu. Plenum omówi przebieg i wyniki dyskusji przedkongresowej oraz ustali termin i porządek obrad Kongresu. (PAP)

Majątek trwały 16 spółdzielni usługowo-wytórczych wzrósł w ciągu trzech lat z 19 do 66 milionów zł.

W dyskusji zabierało głos 20 delegatów i gości, którzy poruszyli bardzo wiele istotnych problemów, związanych z programem rozwoju wsi, wzrostem produkcji rolnej i wykorzystaniem środków zabezpieczających ten wzrost. Zabierając głos w dyskusji sekretarz KW — Stanisław Furgal w imieniu Komitetu Wojewódzkiego partii, WK ZSL i Prezydium WRN złożył delegatom, a za ich pośrednictwem wszystkim rolnikom Wielkopolski, uznanie i serdeczne podziękowania za trud i wysiłek w pracy nad podniesieniem kultury rolnej, dzięki czemu notujemy poważne osiągnięcia ekonomiczne w całej gospodarce rolnej. Jednym z najważniejszych czynników w polityce rolnej partii są i będą nadal kółka rolnicze, im przypada ważna rola w kształtowaniu przemian w stosunkach produkcji na

Rekordowy rok w FWP

W bieżącym roku FWP skie rował na wczasy największą — od chwili swego powstania — liczbę osób. Łącznie z gruntem z wczasów FWP skorzysta w br. blisko 2 mln. osób.

W 1948 r. robotnicy stanowili zaledwie 11 proc. ogółu wczasowiczów FWP, w 1959 r. — ponad 26 proc., a w bież. roku — ponad 44 proc. Z roku na rok wzrasta również procent robotników korzystających z wczasów ulgowych. W ub. r. Związek Zawodowy Włóknarzy skierował na wczasy ulgowe 69 proc. pracowników fizycznych, Związek Zawodowy Górników — 62 proc., hutników — 58 proc., pracowników poligrafii — 56 proc., metalowców — 53 proc.

Obecnie FWP dysponuje blisko 56 tys. miejsc wczasowych w 142 miejscowościach. Większość domów — 58 proc. znajduje się w terenach górskich, 26 proc. — nad morzem, ok. 16 proc. nad jeziorami.

Na budowę nowych domów wczasowych wydano w ciągu ostatnich 8 lat — 360 mln. zł. Na remonty bieżące i kapitalne w latach 1949—1968 wydano 1.200 tys. zł.

Poza prowadzonymi od pierwszej chwili 14-dniowymi wczasami wypoczynkowymi FWP rozwija w ciągu ostatnich lat wczasy: krajoznawcze, miejskie (w Warszawie), zagraniczne, przede wszystkim zaś wczasy rodzinne i profilaktyczne.

Do 1952 r. istniał tylko jeden ośrodek wczasowy rodzinny — w Pobierowie; obecnie FWP prowadzi 31 stałych, czynnych przez cały rok domów wczasowych rodzinnych w 19 miejscowościach kraju. (PAP)

POZNAN
CZWARTEK
12
GRUDNIA
1968

Wydanie AB
Nr 295 (7721)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Przeciw wojnie i neofaszyzmowi

Wystąpienie W. Lechowicza w Wiedniu

W Wiedniu odbyło się doroczne posiedzenie biura Między narodowej Federacji Ruchu Oporu „FIR”. W toku obrad zabral głos przewodniczący delegacji polskiej wiceprezes ZG ZBoWiD i wiceprezes FIR min. Włodzisław Lechowicz. Mówca przypomniał, że hitlerowski faszyzm znów podnosi głowę. Bońska interpretacja nowej „Ostpolitik” zrzuciła ostateczną maskę obłudy. Na kongresie CSU w Monachium w lipcu br. kanclerz Kiesinger bez ogródek oświadczył że uznanie status quo w Europie uważa za kapitulację.

Jak długo przywódcy NRF — oświadczył mówca — nie uznają istniejących w Europie granic, nie wyrzekną się roszczeń do wyłącznej reprezentacji Niemiec, jak długo nie wyzreną się zbrojeń i roszczeń do broni atomowej — tak długo NRF nie przestanie być ogniskiem napięcia w Europie, źródłem zagrożenia pokoju.

Kiedy podnosi się wrzawę wokół ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji, my pamiętamy, że to układ monachijski właśnie w Czechosłowacji stworzył wrota agresji Hitlera na wschód i południe Europy — podkreślił min. Lechowicz. Przede wszystkim zaś pamiętamy, że z roku na rok wzrasta budżet zbrojeniowy NRF, że Bundeswehra jest największą armią w Europie, że w NRF wprowadzono ustawy o stanie wyjątkowym, ale nie pokwapiono się podpisać układu o nierozprzestrzenianiu broni atomowej, że to ze strony NRF wywiera się nacisk na rozbudowę sił NATO.

W obliczu takiej sytuacji Polska Ludowa zwracała swoje bezpieczeństwo z blokiem państw socjalistycznych tworzących wielki system zbioro-

wego bezpieczeństwa, którego filarem jest Związek Radziecki, a ujęciem formalnym Układ Warszawski i dwustronne układy z krajami socjalistycznymi.

Podnosząc potrzebę utrzymania i pogłębienia jednolitości FIR przewodniczący delegacji polskiej przypomniał, że w 1969 roku przypada 30 rocznica w buchu II wojny światowej, którą FIR powinien wykorzystać do zorganizowania manifestacji przeciwko wojnie, przeciwko neofaszyzmowi. Rok 1969 powinien być także rokiem kampanii przeciwko przedawnieniu zbrodni hitlerowskich. (PAP)

Międzynarodowy zjazd górników

We wtorek rozpoczęła w Berlinie obrady V Konferencja Unii Międzynarodowej Związków Zawodowych Górników (UISM) — organizacji zrzeszonej w Światowej Federacji Związków Zawodowych. Otwarcia obrad dokonał przewodniczący UISM, Polak Michał Specjał. W konferencji, która potrwa do soboty, uczestniczy 116 delegatów z 26 krajów. Po rządzie dziennym obrad przewiduje dyskusję nad rozwojem działalności związkowej w walce o jednolitość, postęp społeczny i utrzymanie pokoju.

Zasadniczą tematyką obecnej konferencji będą: kryzys węglowy w Europie zachodniej i Japonii, rozwój górnictwa w szeregu krajów azjatyckich i afrykańskich, groźba dla mas pracujących ze strony faszystowskich i militarystycznych dyktatorów, jak np. w Grecji i w Hiszpanii, rezyfikacja w Niemczech zachodnich oraz agresja amerykańska w Wietnamie. (PAP)

Milionerzy z „Tamelu”

W środę taśmę montażową Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie opuścił 3-milionowy silnik wyprodukowany w tych zakładach od 1952 r. Wówczas nowo uruchomiony obiekt polskiego przemysłu elektromaszynowego dostarczył rocznie kilkadziesiąt silników, a w br. produkcja ta wzrosła do ok. 300 000 sztuk.

„Tamel” stał się jednym z największych w kraju ośrodków konstrukcji i montażu silników, zaspokajając nie tylko potrzeby kraju ale i zagranicy.

Fabryka znajduje się w klu bie eksporterów” co załozde zapewniło m. in. opanowanie produkcji silników o najwyższych w świecie standardach. (PAP)

Słownik wietnamsko-polski

Po raz pierwszy w Polsce wydany został słownik polsko-wietnamski. Jest to dar pracowników Państwowego Wydawnictwa „Wiedza Powszechna” i Drukarni im. Rewolucji Październikowej w Warszawie dla walczącego narodu wietnamskiego. Pierwsze egzemplarze tej edycji przekazał ambasadorowi DRW w Polsce Do Phat Quang dyrektor wydawnictwa Tadeusz Kosmala podczas uroczystości zorganizowanej w środę w ambasadzie DRW w Warszawie.

Słownik przeznaczony jest przede wszystkim dla około 2500 studentów i uczniów wietnamskich zdobywających wiedzę w Polsce.

Wydany w nakładzie 5 tys. egzemplarzy — ukaże się niebawem w księgarniach. Pod koniec przyszłego roku przewidziane jest wydanie słownika wietnamsko-polskiego. (PAP)

Debata Rady Najwyższej ZSRR nad planem i budżetem

W obecności przywódców partii i członków rządu radzieckiego, przy przepełnionych ławach poselskich w sali posiedzeń Wielkiego Pałacu Kremlowskiego, toczyła się w środę debata nad przedstawionymi poprzedniego dnia projektami planu rozwoju gospodarki narodowej i budżetu państwowego ZSRR na rok 1969.

Krag mówców był bardzo szeroki. Wszyscy w zasadzie wyrażali się z aprobatą o przedłożonych pod dyskusję projektach rządowych planu gospodarczego i budżetu na rok przyszły i podkreślają, iż realizacja tych założeń zapewni Związkowi Radzieckiemu dalszy, szybki rozwój przemysłu, dalszy wzrost produkcji rolnej, a w konsekwencji — dalszą poprawę sytuacji materialnej i warunków bytowych ludności.

Równocześnie wielu mówców informowało o dotychczasowych osiągnięciach gospodarczych poszczególnych republik związkowych czy galezi produkcyjnych. Np. Republika Ukrainy osiągnęła w ciągu pierwszych trzech lat obecnej 5-letki wzrost globalnej produkcji przemysłowej o 28 proc., rolnej i hodowlanej — o 16 proc. Wielu uczestników debaty z uznaniem wyrażało się o wpływie realizowanej od trzech lat reformy w przemyśle, a także o dotychczasowej polityce rolnej partii i rządu radzieckiego.

Wizyta Komsomolców

Dzisiaj przyjeżdża do Poznania, na zaproszenie Wojewódzkiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych — 109-osobowa delegacja Komsomolu. W pierwszym dniu pobytu w naszym mieście komsomolcy spotkają się z Prezydium ZW ZMW i ZMS, a później złożą wieńce pod pomnikiem Braterstwa i Przyjaźni na Cytadeli.

Goście są przodownikami produkcji roślinnej i zwierzęcej. W piątek, na spotkaniu z kierownictwem Wydziału Rolnego Prezydium WRN, zapoznają się z osiągnięciami rolnictwa wielkopolskiego. W sobotę odwiedzą PGR Gołębin Stary, w którym niedawno włączono milionową legitymację ZMW. Wspólny obiad oraz spotkanie z członkami ZMW zakończy 3-dniową wizytę przyjaźni. (g)

Sesja naukowa o „Ostpolitik”

Wczoraj odbyła się w Opolu konferencja naukowa poświęcona omówieniu polityki wschodniej Niemiec. Konferencja została zorganizowana przez Instytut Śląski i opolskie towarzystwo przyjaciół nauki. Wzięli w niej udział przedstawiciele placówek naukowych Opolu, Warszawy, Poznania, Szczecina, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Wojska Polskiego, władz wojewódzkich Opolszczyzny. Ponadto w charakterze gości uczestniczyli w spotkaniu naukowcy z Czechosłowacji.

Dyskusja toczyła się wokół trzech referatów: dyrektora Instytutu Śląskiego z Opolu — dr. Kokota „Niemcy wobec słowiańskiego sąsiedztwa”, dr. J. Krasuskiego z Instytutu Zachodniego — o polityce wschodniej Niemiec w okresie międzywojennym i dr. J. Byczkowskiego, który mówił o polityce wschodniej NRF (1949—1968).

Uczestnicy konferencji poświęcili szczególną uwagę współczesnej polityce Niemieckiej Republiki Federalnej. (PAP)

Sytuacja na Bliskim Wschodzie niepokoi światową opinię

Sekretariat Światowej Rady Pokoju wezwał wszystkie kraje Komitetu Obronców Pokoju i inne organizacje pokojowe, aby publicznie napiętnowały agresorów izraelskich. W oświadczeniu sekretariatu SRP czytamy, że takie kroki jak depesze protestacyjne, rezolucje i delegacje do ambasady izraelskiej powinny zmusić Izrael do zaniechania wojskowych prowokacji i zastosowania się do rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada ub.r.

W środę odbyło się w Paryżu posiedzenie rządu francuskiego. Po zakończeniu obrad rzecznik rządu Joel le Theule oświadczył, że francuska rada ministrów odnosi wrażenie, iż sytuacja na Bliskim Wschodzie staje się coraz bardziej zagrożona. Sytuacja ta powinna doprowadzić do międzynarodowego rozwiązania, którego wstępem powinna być narada czterech wielkich mocarstw w sprawie wprowadzenia w życie uchwały Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967, dotyczącej uregulowania konfliktu bliskowschodniego.

Francuski minister spraw zagranicznych Michel Debre, mó

wiąc o sytuacji na Bliskim Wschodzie, wskazał, że chwilowo misja Gunnara Jarringa znalazła się w impasie. Rząd radziecki i amerykański — powiedział minister Debre — coraz bardziej interesują się tym, co dzieje się w tym rejonie świata.

ZRA życzy sobie, by administracja Nixona wykazała neutralność w kryzysie na Bliskim Wschodzie — oświadczenie tej treści złożył minister spraw zagranicznych Rząd w rozmowie z czterema dziennikarzami francuskimi, wśród których znajdował się redaktor na czele „Humanite” Rene Andreu. Złożył on ostatnio wyzwywanie ZRA. Sześć egipskiej dyplomacji raz jeszcze powtórzył, że napięcie w tej sprawie utrzymuje się dopóty, dopóki Izraelczyści nie wycofają się z terytoriów okupowanych i dopóki problem uchodźców palestyńskich nie zostanie w sposób właściwy rozwiązany.

Jak donoszą z Ammanu, w środę doszło do nowej 15-minutowej wymiany ognia między wojskami jordańskimi a izraelskimi w północnej części doliny Jordanu. Rzecznik jordański stwierdził, że strzelanie wywołał Izraelczyści. Po stronie jordańskiej nie było ofiar.

Usiłując zdławić ruch oporu ludności arabskiej, izraelskie władze prowadzą na terytoriach okupowanych przestępczą działalność, której ofiarą są kobiety, starcy i dzieci. Terroryzują ludność na zachodnim brzegu Jordanu i wtracają do więzień bojowników walczących o wyzwolenie swojej ojczyzny. Na te fakty wskazuje opublikowane w Kairze oświadczenie Organizacji Solidarności Narodów Azji i Afryki w związku z wzmagającymi się represjami izraelskich władz okupacyjnych wobec ludności arabskiej.

Stół sekretariatu tej organizacji potępia barbarzyńskie represje izraelskich władz okupacyjnych i stanowicie pogwałcenie Deklaracji Praw Człowieka i wyzywa wszystkich milujących pokój ludzi na świecie, a także wszystkie ruchy narodowo-wyzwoleńcze, do energicznego potępienia popełnianych przez władze izraelskie przestępstw i domaga się wypuszczenia na wolność wszystkich więźniów politycznych. (PAP)

Protest SPD przeciw uniewinnieniu sędziego - zbrodniarza

Pod naciskiem opinii światowej oburzonej wyrokiem uniewinniającym, jaki Sąd Prziśligłych w Berlinie zachodnim wydał na byłego sędziego hitlerowskiego „Trybunału Ludowego” Hansa Joachima Rehsego, frakcja parlamentarna SPD opublikowała 11 bm. w Bonn oświadczenie protestacyjne.

Stwierdza się w nim, że przy ogłaszaniu wyroku w sprawie Rehsego, przewodniczący Sądu Prziśligłych przekroczył swe kompetencje wypowiadając uwagi o charakterze politycznym. Te wypowiedzi są nie do przyjęcia i — zdaniem SPD — zasługują na najostrejsze potępienie i odrzucenie. W oświadczeniu wykazuje się, że to, co czynił Rehse w tzw. Trybunale Ludowym nie miało nic wspólnego z prawem i sprawiedliwością, a było jedynie zwykłym mordowaniem na polecenie NSDAP.

W konkluzji stwierdza się, że przypadek z Rehsem musi stać się dla Bundestagu bodźcem do poważnego przemyślenia sprawy kształcenia, wyboru i powoływania sędziów. (PAP)

Zjazd CSU bez Kiesingera?

W sobotę 14 bm. rozpoczyna się w Monachium zjazd bawarskiej partii chadeckiej CSU, który ma uchwalić nowy program partii i dokonać wyboru prezydium. Ponowny wybór bawarskiego ministra finansów, Franza Josefa Straussa, na stanowisko przewodniczącego CSU nie ulega wątpliwości.

Duże poruszenie w kołach politycznych Bonn wywołała wiadomość pochodząca z miarodajnych źródeł zachodniemieckich, że na zjazd CSU nie zaproszono przewodniczącego bratniej CDU i kanclerza NRF Kurta G. Kiesingera.

Komentując ten fakt, obserwatorzy polityczni wyrażają przekonanie, że obie partie: CDU i CSU, pragną w ten sposób podkreślić, że nawet wspólna frakcja w Bundestagu nie musi koniecznie prowadzić do absolutnej zgodności poglądów. Jak wiadomo, obie partie różnią się ostatnio poważnie w ocenie i stanowiskach wobec socjaldemokratycznego partnera koalicyjnego. Ze strony CSU podnoszone są coraz częściej publiczne zarzuty i obiektywne wobec członków polityków SPD i w ogóle wobec perspektyw kontynuowania po wyborach w 1969 r. rządu „wielkiej koalicji”, czego rzecznikiem jest kanclerz Kiesinger. (PAP)

Dziśniejszy serwis informacyjny opracował: Wojciech Burtowy.

De Gaulle zmienia front?

Mnożą się akty wzajemnej sympatii w Paryżu i Waszyngtonie

Cała środowiska prasa paryska informuje o wręczeniu przez ambasadora USA Shrivera prezydentowi de Gaulle'owi osobistych listów od prezydenta Johnsona i prezydenta - elekta - Nixona. Brak nadal informacji co do ich treści. Mówi się jedynie, że utrzymuje się w przyjaznym i serdecznym tonie, zwłaszcza list Nixona.

Ambasador Shriver indagowany przez dziennikarzy podkreślił, że jest bardzo zadowolony z obecnych stosunków francusko - amerykańskich i wyraził nadzieję, że będą one jeszcze lepsze, gdyż istnieją ku temu realne warunki. Warto zwrócić uwagę, że również we wtorek po południu generał de Gaulle przyjął w Pałacu Elizejskim ambasadora Francji w Stanach Zjednoczonych, Charlesa Luceta. Uczestniczył on zresztą w obiedzie wydanym przez prezydenta de Gaulle'a na cześć Shrivera.

Wydaje się, że jesteśmy świadkami nowego etapu zacieśniania stosunków francusko - amerykańskich. Zbliżenie to rozpoczęło się od wizyty nowo mianowanego wówczas francuskiego ministra spraw zagranicznych Debre w Stanach Zjednoczonych i jego spotkania z prezydentem Johnsonem. Kamieniem milowym na drodze zbliżenia francusko-amerykańskiego, co wydawać się może paradoksem, był ostatni kryzys franka. Zaskakująca swą serdecznością depesza

Budżet Francji

Większością 341 głosów francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło w drugim czytaniu na nocnym posiedzeniu z wtorku na środę projekt budżetu Francji na rok 1969. Wśród 90 deputowanych, którzy głosowali przeciw projektowi, znaleźli się członkowie komunistycznej grupy parlamentarnej i federacji lewicy demokratycznej i socjalistycznej.

Projekt budżetu przekazano pod obrady senatu. (PAP)

Nie ma spokoju we Włoszech

Spekulacje na temat nowego rządu

Nadal utrzymuje się stan napięcia we Włoszech. W Neapolu liczne grupy bezrobotnych okupują plac przed ratuszem. Uczestnicy milicji demonstracji trzymają w dłoniach olbrzymi transparent, który głosi: „Jesteśmy zdecydowani umrzeć w tym miejscu, jeżeli nie dostaniemy pracy”.

Trzy największe włoskie centra teatralne związkowe ogłosiły na najbliższe dni strajki pracowników energetyki, drogowców i transportowców. W piątek nieczynne będą w całych Włoszech z powodu strajku stacje benzynowe. Strajk przygotowują również pracownicy wielkich domów towarowych.

Napięcie utrzymuje się także na wyższych uczelniach i w szkołach średnich. 11 bm. w Genui, Florencji i w Rzymie doszło do starć studentów demonstrujących na rzecz reformy szkolnictwa z policją. Nadal kilkadziesiąt wydziałów szkół wyższych i kilkanaście szkół licealnych okupuje młodzież.

Neohitlerowcy w Bundeswehrze

Organ zachodniemieckiego związku zawodowego metalowców „Metall” stwierdza w najnowszym numerze, iż armia zachodniemiecka w coraz większym stopniu staje się siedliskiem nastrojów reakcyjnych i neohitlerowskich. Poważną część kadr oficerskich Bundeswehry oficjalnie demonstruje swe nacjonalistyczne i antydemokratyczne poglądy. Np. oficer łącznikowy okręgu wojskowego w Monachium, płk Koop, potwierdził publicznie, iż 1.500 oficerów i podoficerów Bundeswehry należy do neohitlerowskiej NPD, wykazując aktywność w głoszeniu hasła nacjonalistycznych.

Pismo podkreśla, iż członkowie NPD rozwijają w szeregach Bundeswehry szeroką pracę „uświadamiającą” podejmując aktywne próby pozyskania nowych zwolenników.

Prasa włoska podaje już przewidywania co do obsady poszczególnych resortów w nowym rządzie. Prognozy są różne, poza kilkoma wyjątkami: wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że nowym ministrem spraw zagranicznych będzie Nenni. Inny działacz partii socjalistycznej, de Martino, zostanie wicepremierem. Z MSZ wydzielone będzie ministerstwo do spraw europejskich, na którego czele stanie dla zrównoważenia polityki Nenniego jeden ze skrajnie prawicowych działaczy chadeckich — Scelba.

Socjaliści otrzymać mają również resorty: bilansu, finansów, robót publicznych, pracy i handlu zagranicznego. Również przywódca lewicy chadeckiej, Donat Catin jest kandydatem do jednego z resortów. Jeżeli jego udział w gabinetie się potwierdzi, będzie to oznaczało, że w łonie chadek ożyło pojednanie między poszczególnymi frakcjami, likwidując w praktyce opozycję wewnątrzpartijną.

Były premier Aldo Moro, we dług zgodnego przekonania włoskiej prasy, nie wejdzie w skład rządu. Zostanie on natomiast wybrany sekretarzem politycznym chadek, ponieważ Rumor piastujący obecnie to stanowisko, nie będzie mógł go łączyć z funkcją premiera.

Zaprzysiężenie nowego gabinetu nastąpi zapewne 12 bm. W początku przyszłego tygodnia Rumor stanie przed parlamentem ubiegając się o inwestyturę. (PAP)

Johnsona do de Gaulle'a zwróciła szczególną uwagę, zważywszy, że jeszcze tak niedawno Francja spiskowała przeciwko dolarowi. Ten właśnie fakt jest miarą zmian, jakie zachodzą w stosunkach między tymi dwoma krajami.

W czasie swego niedawnego pobytu we Francji senator amerykański Javits odbył szereg rozmów z politykami francuskimi. W trakcie konferencji prasowej Javits oświadczył, że „bez wątpienia jesteśmy świadkami początku lepszych stosunków między Francją a Stanami Zjednoczonymi”. Potwierdza to następujące fakty: marynarka francuska współpracuje z siłami NATO na Morzu Śródziemnym. Rząd francuski uczestniczy m. in. w budowie ultranowoczesnej sieci ostrzegawczej przed nalotami nieprzyjaciela; stanowisko zajęte przez Debre w trakcie sesji NATO w Brukseli było analogiczne do stanowiska Stanów Zjednoczonych; rozmowy w sprawie Wietnamu toczą się w Paryżu i rząd francuski odgrywa w nich istotną rolę jako gospodarz i pośrednik.

Nie tak dawno przebywali w Stanach Zjednoczonych podsekretarz stanu w francuskim MSZ Jean Lipkowski i przewodniczący komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego Jacques Vendroux. Przeprowadzili oni rozmowy w Nowym Jorku i Waszyngtonie na temat możliwości współpracy politycznej, ekonomicznej i wojskowej między oboma krajami. Znaleźli oni chętnych słuchaczy i byli również chętni słuchani.

Dalszego zbliżenia francusko-amerykańskiego oczekuje się po 20 stycznia, po objęciu prezydentury przez Nixona. De Gaulle wypowiadał się za wyborem Nixona, i Nixon o tym pamięta. Prezydent - elekt jest nie tylko za zbliżeniem, ale wręcz za zacieśnieniem współpracy między oboma krajami. W Paryżu przypominają się, że jeden z nowo wybranych najbliższych doradców Nixona, Henry A. Kissinger pisał w książce wydanej w 1965 roku, w której krytykował strukturę sojuszu atlantyckiego, iż popiera politykę de Gaulle'a i jego koncepcję przyszłej Europy, ale dezaprobuje jego aroganckie maniery.

Są i tacy obserwatorzy ostatnich przemian politycznych, którzy twierdzą, że czasy sporów między Waszyngtonem i Paryżem należą już do przeszłości. Świadczy o tym choćby fakt, który zauważono, także w stolicy Francji, że prasa amerykańska od dawna przestała ironizować i dowcipkować na temat de Gaulle'a i Francji.

Buńczuczne wystąpienia

Sajgończyk w Paryżu

Przyjazd do Paryża delegacji sajgońskiej z jej nadzorcą panem Cao Ky ożywił nieco atmosferę przygotowań do czterostronnej konferencji pokojowej. W bardzo krótkim czasie, bo w ciągu zaledwie trzech dni, sajgończycy zdążyli już zarówno zaniepokoić Amerykanów, jak i zdenerwować paryską lewicę. Demonstrując swoją „niezależność”, aby uzasadnić prawo do oddzielnego zasiadania przy stole obrad, „wiceprezydent” Ky zaraz po przylocie oświadczył nieomal, że Amerykanie nie mają tu nic do gadania, bo „chodzi po prostu o porozumienie między Wietnamczykami”. Nie poprzestając na tej ogólnej deklaracji, sajgoński „małż stanu” posunął się nawet do personalnej złośliwości wobec sędziego 77-letniego, przewodniczącego delegacji Stanów Zjednoczonych, Averella Harrimana, zarzucając mu zły słuch, co rzekomo utrudnia nawiazanie z nim odpowiedniego kontaktu.

Po serii uszczypliwości pod adresem swych amerykańskich sojuszników, Cao Ky, na ultra-sowskim wiecu w Paryżu, zadeklarował gotowość marszu na Hanoi, aby wyzwolić je z komunistycznego jarzma. Oczywiście poważne traktowanie belkotu pana Ky świadczyłoby po prostu o braku poczucia humoru. Wiedząc o tym przedstawiciele Hanoi, którzy oświadczyli wręcz: „nie nas to nie obchodzi; to język marionetek”. Pan Ky jednak ośmiesza nie tylko siebie i swój reżim, lecz także swoich sojuszników, co w Waszyngtonie nie może być traktowane obojętnie. Nic więc dziwnego, że paryski korespondent Associated Press, Gavshon napisał w rozdrażnieniu: „lepiej by

było, gdyby Ky nieco powściągnął swój język”, a pewien zachodni dyplomata oświadczył, że pan Ky „nie dopomógł w ukazaniu Wietnamu Południowego jako ofiary agresji”.

Rzecz byłaby zgola do kabaretu, który jak wiadomo w Paryżu się ceni i być może na placu Pigalle intelektualny strip-tease pana Ky nie miałby konkurencji, gdyby nie fakt, że cała ta szopka ma na celu dalsze odwiele nie rozpoczęcia rozmów o pokoju w Wietnamie, a każda minuta tej zwłoki oznacza śmierć dla wielu niewinnych ludzi, w tym także współziomków pana Ky. Fanfaronada delegacji sajgońskiej przyjęła bowiem formę bardzo konkretną. Ky i jego podopieczni, nie mogąc przeszkodzić udziałowi w konferencji przedstawicieli Narodowego Frontu Wyzwolenia, usiłują posadzić ich przy jednym stole z delegacją DRW, jak gdyby w jakimkolwiek stopniu zmieniało to rzeczywisty układ sił w Południowym Wietnamie. Stąd niekończące się dyskusje na temat... kształtu stołu obrad.

Aby przyspieszyć rozpoczęcie rozmów, delegat Hanoi zaproponował, żeby do czasu ostatecznego ustalenia procedury każda z czterech delegacji zasiadała przy oddzielnym stole. Jeśli pan Ky i wobec tej propozycji będzie robił wstręty, to być może przedstawiciele Sajgonu znajdą się w końcu na konferencji w pozyty, „leżące”, takiej jaką zajmują we własnym kraju, bowiem Waszyngton uznać może, iż ma tu jednak „coś do gadania”, obalając, jak to już nieraz robił, mit pana Ky o niezależności sajgońskich marionetek.

INTERPRESS

Czechosłowacka delegacja u L. Breżniewa

Jak donosi TASS, sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew przyjął delegację Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej KPCz z jej przewodniczącym Miłoszem Jakeszem na czele. Oficjalnie komunikują, że między L. Breżniewem a członkami delegacji odbyła się serdeczna rozmowa, która przebiegała w atmosferze przyjaźni. W rozmowie wziął udział członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Komitetu Kontroli Partijnej przy KC KPZR — Arwid Pel sze. (PAP)

Siły ONZ pozostaną na Cyprze

Wystąpienie delegata ZSRR

Zgodnie z zaleceniem sekretarza generalnego ONZ, Rada Bezpieczeństwa uchwaliła we wtorek rezolucję przedłużającą o 6 miesięcy tzn. do 15 czerwca 1969 roku mandat sił zbrojnych ONZ na Cyprze. Jednocześnie przyjęła rezolucja podkreśla, że w obecnej sytuacji przebywanie sił zbrojnych ONZ na Cyprze jest konieczne dla utrzymania pokoju na wyspie.

Rezolucja wzywa wszystkie zainteresowane strony do „działań z zachowaniem maksymalnej powściągliwości”. Przyjmując decyzję o przedłużeniu mandatu sił zbrojnych ONZ na Cyprze Rada Bezpieczeństwa wyraża jednocześnie nadzieję, że postęp i normalizacja stosunków umożliwi wycofanie tych wojsk z wyspy po upływie 6 miesięcy.

Stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie cypryjskiej było niejednokrotnie wyjaśniane w oświadczeniach składanych przez rząd ZSRR — stwierdził przemawiając w Radzie Bezpieczeństwa przedstawiciel delegacji radzieckiej L. I. Mendelewicz. Związek Radziecki uważa i w dalszym ciągu uważa, że problem cypryjski może być rozwiązany środkami pokojowymi w interesie narodu cypryjskiego i w interesach obywateli wchodzących w jego skład wspólnot narodowych, w interesach rozładowania napięcia we wschodnim rejonie Morza Śródziemnego. Związek Radziecki zdecydowanie popiera walkę Cypryjczyków o całkowitą niezależność, suwerenność i terytorialne zjednoczenie Republiki Cypryjskiej, która jest pełnoprawnym państwem członkowskim ONZ i prowadzi na arenie międzynarodowej politykę pokoju i niewiązania się z żadnymi blokami wojskowymi. O wewnętrznych problemach Republiki Cypryjskiej powinni decydować sami Cypryjczycy, bez obcej ingerencji.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego zdecydowanie wypowiedział się przeciwko jakimkolwiek próbom naruszania suwerenności Republiki Cypryjskiej, przeciwko za miarom niektórych państw usiłujących rozwiązać problem cypryjski.

sił za plecami Cypryjczyków i ze szkoda dla ich interesów, a z korzyścią dla imperialistycznych celów pewnych państw — członków NATO.

Delegacja radziecka z zadowoleniem podkreśliła, że obecnie na Cyprze toczą się ważne rozmowy pomiędzy przedstawicielami gmin greckiej i tureckiej, które mają na celu uregulowanie wzajemnych stosunków pomiędzy nimi.

Zgromadzenie Ogólne ONZ przez wiele lat rozpatrywało problem cypryjski, aż do momentu, kiedy W. Brytania została zmuszona do uznania niepodległości Republiki. Jednakże zanim zdecydowała się na ten krok, narzuciła Cyprowi wyjątkowo skomplikowane umowy o ochronie na Cyprze brytyjskich baz wojskowych i obecnie przywódcy NATO na wszelkie sposoby usiłują zastrząść stosunki pomiędzy ludnością narodowości tureckiej i greckiej i chcą wykorzystać te zamieszki dla swego celu — przekształcenia wyspy w „niezależny rakietowo-atomowy lotniskowiec”. Przedstawiciel ZSRR podkreślił, że dla zapewnienia całkowitej niezależności i niepodległości Republiki Cypryjskiej, z jej terytorium powinny być wycofane wszystkie obce wojska i zlikwidowane obce bazy wojskowe. (PAP)

Broń z Bonn dla Indonezji

Według wiadomości zamieszczonej w dzienniku indonezyjskim „Pedoman”, Indonezja pragnie nabywać broń w NRF. Gazeta pisze, że w czasie wizyty w Indonezji szefa Bundeswehry gen. Ulricha de Maiziere odpowiednio życzenie wyrazili indonezyjscy dowódcy wojskowi. (PAP)

Antyfaszystowski front ludowy

Przewrót hitlerowski w Niemczech i jego następstwa na arenie międzynarodowej oraz dalsza faszystyzacja kraju i zawarcie przez rząd polski paktu z Niemcami spowodowały, że zespoleń wszystkich sił antyfaszystowskich stało się sprawą zasadniczej wagi. KPP, podobnie jak i komunisty innych krajów, była inicjatorem łączenia wszystkich sił patriotycznych i demokratycznych do wspólnej walki z faszyzmem w obronie pokoju i niepodległości. W szeregach PPS i ruchu ludowego umacniały się tendencje do wspólnego działania w tym zakresie z komunistami. Wyłonili się też grupy działaczy wypowiadające się za szerokim frontem antyfaszystowskim. KC KPP, na czele którego stali wówczas Julian Leński, Edward Próchniak, Jan Paszyn i Bronisław Bortnowski wypracował platformę Frontu Ludowego. Zawierała ona żądania zerwania sojuszu z hitlerowskimi Niemcami, zawarcia sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami celem zorganizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

munistów i socjalistów do Rady Miejskiej w Łodzi, Kongres w obronie kultury we Lwowie, potężna demonstracja chłopów w Nowosielecach, walki chłopów na Lubelszczyźnie w 1936 roku, wreszcie olbrzymi 10-dniowy strajk miliona chłopów w sierpniu 1937 roku — wykazały jakie olbrzymie możliwości otwierały się dla wspólnej walki robotników, chłopów i inteligencji o obalenie rządów sanacyjnych.

Front Ludowy w Polsce nie mógł się jednak rozwinąć w ogólnokrajową zorganizowaną siłę. Sanacja dysponując potężnym aparatem przemocy zdołała utrzymać się przy władzy. Ułatwiła jej to w niemałym stopniu postawa prawicowych przywódców PPS i Stronnictwa Ludowego; ich oportunistyczny i ugodowy, a jednocześnie nieprzejednany wobec komunistów.

W pięćdziesiątą rocznicę KPP

W roku 1937 zaczął narastać ostry kryzys wewnętrzny partii, który doprowadził do tragicznego zamknięcia działalności KPP.

KPP przerwała swą blisko dwudziestoletnią działalność w służbie klasy robotniczej i narodu w chwili, gdy ogólna sytuacja bardziej niż kiedykolwiek wymagała obecności komunistów, głównych organizatorów walki przeciwko zgnębieniu dla narodu polityce obozu rządzącego. Rozwiązanie KPP nastąpiło przy tym w momencie, gdy osiągnęła ona najwyższy w swych dziejach poziom rozwoju ideologicznego i politycznego, gdy w sposób coraz bardziej twórczy dostosowywała do polskich warunków leninowskie zasady strategii i taktyki międzynarodowego ruchu komunistycznego w jego walce o władzę klasy robotniczej, o pokój i socjalizm.

Po rozwiązaniu partii komunistów polscy nadal, w podstawowej większości, rozwijali rewolucyjną działalność w środowiskach, w których działali i żyli. W tragicznym wrześniu brali udział w obronie Warszawy, przez wszystkie lata okupacji walczyli z hitlerowskim okupantem, tworzyli pierwsze podziemne bojowe organizacje, z których powstała Polska Partia Robotnicza, kontynuatorka KPP.

Katastrofa wrześniowa i okupacja hitlerowska wykazały pełne bankructwo Polski burżuazyjnej i związanych z nią kierunków politycznych we wszystkich ich odmianach. Konieczna stała się generalna rewizja koncepcji ustrojowych Polski, społecznych podstaw jej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Żadne jednak z oficjalnych stronnictw Polski przedwrześniowej nie okazało się zdolne do takiej rewizji.

ZBIGNIEW MAZIEJUK

Szukamy nowej fabryki

V Zjazd partii zalecił kontynuowanie zapoczątkowanego przed czterema laty procesu modernizacji przemysłu. Dla Wielkopolski sprawa ta ma duże znaczenie. Dyskusja przedzjazdowa wykazała bowiem, że w przeszłości procesy modernizacyjne przebiegały u nas zbyt wolno.

Z przeprowadzonego przed dwoma laty przeglądu maszyn i urządzeń wynikało np., że w niektórych naszych zakładach rolnospożywczych pracowały jeszcze urządzenia sprzed I wojny światowej. Odnowienia — w części lub w całości — swego sprzętu wymagały liczne tartaki, cegielnie, huty szkła, zakłady chemiczne i inne, a także zaplecze transportowe i remontowe niemal wszystkich branż. Zużycie maszyn w branży obuwniczej sięgało 58 procent, włókienniczej — 54 procent, a w odzieżowej — 76 procent.

Tak było przed dwoma laty. Wprawdzie od tego czasu niektóre zakłady i branże otrzymały zastrzyki nowego sprzętu, lecz nie na tyle mocne i kompleksowe, aby tę sytuację ogólną mogły zmienić. Zapotrzebowanie na nowe maszyny i urządzenia jest więc ogromne. Na liście patentów za bieżących o odnowienie parku maszyn wpisują się teraz fabryki, uważane za nowoczesne, jak np. zbudowana przed sześciu laty Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych.

W tej sytuacji wszystkie spojrzenia kierują się na przemysł budowy maszyn i urządzeń, na którym — niejako „z urzędu” — spoczywa obowiązek wyposażania w nowoczesny sprzęt wszystkich innych przemysłów. W przeszłości rozwijał się on szybciej niż inne, a V Zjazd postanowił je go rozwój jeszcze bardziej przyspieszyć. Jednak czy w najbliższych latach zdoła on w pełni zaspokoić modernizacyjne potrzeby wszystkich fabryk i branż? Istnieją co do tego pewne wątpliwości.

Po pierwsze, mimo wieloletniego priorytetu przemysł ten nie rozwijał się u nas tak szybko, by wyrównać dysproporcję w stosunku między produkcją maszyn i urządzeń a potrzebami kraju. Np. w Czechosłowacji, NRD i innych uprzemysłowionych krajach, liczba produkowanych maszyn na każdy 1000 ludności jest o wiele większa niż w Polsce. Te założeń musimy dopiero odrobić.

Po drugie, żaden kraj tej wielkości co nasz, nie może sobie pozwolić na produkowanie absolutnie wszystkich rodzajów potrzebnych gospodarce maszyn i urządzeń. Polska obierała więc słuszny kurs na specjalizację, na wytwarzanie tylko niektórych typów maszyn, lecz za to w dużych seriach, by wymieniać je z sąsiadami na inne, naszej gospodarce potrzebne. Lecz kurs ten dopiero zapoczątkowano. W nabywaniu poszczególnych typów maszyn mogą więc nadal występować trudności.

Po trzecie, nasz przemysł budowy maszyn sam musi się pilnie modernizować. Pod względem nowoczesności wyposażenia, jego fabryki są wprawdzie w korzystniejszej sytuacji, aniżeli np. zakłady przemysłu rolnospożywczego, ale też ich produkcja zestawia obok siebie nie sposób. Wyprodukowanie nowoczesnej obrabiarki, która by działała z dokładnością jednej setnej, a nawet tysięcznej milimetra, to zupełnie co innego niż tarcie ziemniaków lub smażenie nawet najlepszych konfitur.

W ciągu najbliższych kilku lat przemysł maszynowy będzie miał zatem nadal priorytet w nabywaniu maszyn i urządzeń, w rozbudowie i modernizacji. Taką polityką jest koniecznością. Przed dwoma laty średni wiek maszyn np. w Wielkopolskiej Fabryce Maszyn Elektrycznych wynosił 14 lat, w Zakładach Automatyki Przemysłowej w Ostrowie — 16 lat, w Zakładach „Cegielskiego” — 17 lat itd. itp., podczas gdy fachowcy twierdzą, że w tego typu fabrykach, większość maszyn starzeje się już po 5 latach.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym miejscu, że np. w całym przemyśle elektromaszynowym Poznania, cierpiącym na chroniczny niedobór rąk do pracy, ponad 40 procent wszystkich operacji technologicznych robotnicy grupy przemysłowej wykonywali ręcznie. Udział robót całkowicie zmechanizowanych sięgał za-

wie 25 proc., a całkowicie automatyzowanych — około 1 procenta! Ten stan rzeczy trzeba zmieniać w pierwszej kolejności.

Lecz w dążeniu do zmian warto wystrzec się błędów przeszłości. Dyskusja przedzjazdowa wykazała bowiem, iż rzadko kiedy wymienia się maszyny w fabrykach „za jednym zamachem”, według prze-myślanego planu wspierając się na wyższy szczebel techniki i organizacji produkcji. Najczęściej wymieniano maszyny stopniowo.

W tej stopniowości wymiany maszyn tkwi niebezpieczeństwo. Pewnego dnia możemy bowiem spostrzec, że wymieniliśmy już wszystkie stare maszyny, lecz tradycyjny sposób produkcji nie uległ zmianie.

Wielkopolska nie ma zbyt wielu fabryk wyposażenia dla przemysłu. 5 liczących się w kraju fabryk obrabiarek, 4 fabryki maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego, 2 — dla przemysłu chemicznego, 1 fabryka automatyki przemysłowej, kilka drobnych wydziałów parających się budową maszyn i urządzeń unikalnych, jak np. dla fabryk żarówek (w pilskim „Lumenie”), czy fabryk akumulatorów (w „Alco”) i to chyba byłoby wszystko. Mamy natomiast sporo zakładów współdziałających częściowo w produkcji wyposażenia. Należą do nich biura projektowe i przed-

siębiorstwa montażowe, fabryki silników elektrycznych i telefonów, jądrowej techniki pomiarowo-kontrolnej i prostych narzędzi.

Wszystkie one działają w rozproszeniu, 5 naszych fabryk obrabiarek podlega np. 2 różnym resortom i 3 jednemu czeniom branżowym. Nasze fabryki maszyn dla przemysłu spożywczego nie podlegają bynajmniej Ministerstwu Przemysłu Maszynowego. To samo jest z odlewami i innymi zakładami. To utrudnia, a często wręcz uniemożliwia, prowadzenie wspólnej polityki inwestycyjnej, kooperacyjnej i modernizacyjnej. Np. w dyskusji przedzjazdowej podnoszono, a Zjazd tę dążność zatwierdził w uchwale, potrzebę wspólnej dla wszystkich fabryk obrabiarek i maszyn produkcji takich części składowych jak koła zębate, wałki wieloklinowe, przekładnie, śruby itp.

Gdyby w Wielkopolsce udało się szybko zrealizować tylko ten jeden punkt uchwały Zjazdu, to nasze fabryki maszyn mogłyby uzyskać przyrost produkcji równy co najmniej jednej dużej nowej fabryce.

Wydaje się więc, że przed weryfikacją generalnego planu modernizacji naszego przemysłu maszynowego warto jeszcze raz podyskutować nad logiką jego struktury organizacyjnej.

PIOTR CHOJNACKI

Bońskie łpiny z ONZ

Haniebny wyrok

Ten wyrok musi wywołać falę oburzenia w całym świecie. Jest to jeden z najhaniebniejszych wyroków powojennego sądownictwa niemieckiego. Stanowi on nie tylko nagranie się z ofiar faszyzmu, ale próbę usprawiedliwienia hitlerowskiego terroru. Jest to jednocześnie swista, cyniczna bońska odpowiedź na niedawno uchwaloną przez ONZ konwencję o nieprzedawnianiu zbrodni wojennych.

Sąd przysięgłych w Berlinie Zachodnim rozpatrywał jako druga instancja sprawę mordercy w brunatnej sędziowskiej tozde — ławnika najwyższego trybunału hitlerowskiego Volksgerichtshofu — Hansa Joachima Rehse liczącego obecnie 66 lat. Hans Joachim Rehse był od września 1942 roku do lipca 1944 sędzią-ławnikiem i prawą ręką przewodniczącego Volksgerichtshofu — osławionego zbrodniarza hitlerowskiego Rolanda Freislera. Ma on na sumieniu 231 wyroków śmierci za opowiadanie politycznych dowcipów (czyli „podważanie obronności kraju

i niewiarę w zwycięstwo III Rzeszy”).

Rehse odpowiadał już w ub. roku za swoje czyny przed sądem. W pierwszej instancji został uznany winnym tylko „wspólnej pomocy” w mordzie w trzech wypadkach i w usiłowaniu mordu w czterech wypadkach i skazany na pięć lat więzienia. Prokurator, który domagał się najwyższego wymiaru kary — dożywocia wniósł rewizję.

W czasie rozprawy w drugiej instancji przed sądem przysięgłych Zachodniego Berlina, któremu przewodniczył dr Ernst Juergen Oske prokurator ponowił swe żądanie. Oskarżony Rehse bronił wydanym przez Volksgerichtshof wyroków śmierci i stwierdził, że „od 1943 roku szerzyła się w III Rzeszy fala defetyzmu, którą trzeba było zwalczać z całą ostrością”. W każdym poszczególnym wypadku byłem przekonany o prawotracności, słuszności i konieczności moich decyzji” — oświadczył Rehse.

Przewodniczący sądu Oske stwierdził, że „wydane przez Volksgerichtshof wyroki śmierci były co prawda z dzisiejszego punktu widzenia nieludzkie, trzeba je rozpatrywać jednak z ówczesnego punktu widzenia, kiedy chodziło o utrzymanie stanu posiadania III Rzeszy”.

„Defetystyczne poglądy uchodziły wówczas za godne kary śmierci” — oświadczył przewodniczący sądu i stanął na stanowisku, że III Rzesza „miała prawo w krytycznych czasach podejmować zastrzeżone środki również w celu odstraszania”.

Innymi słowy przewodniczący sądu przysięgłych uznał, że zbrodniczy reżim hitlerowski miał prawo mordować w małej skali, aby utrzymać do konanej przez siebie podboje i panujący system.

Jako dodatkowy argument na poparcie stanowiska sądu przewodniczący sądu Oske powołał się na fakt, że NRF uchwalila ustawy wyjątkowe mające na celu utrzymanie istniejącego stanu rzeczy i że w NRF wydaje się od półtora roku wyroki mające na celu odstraszanie, które nie stoją w żadnej proporcji do winy.

Oske miał zapewne na myśli m. in. wyrok wydany na Beacie Klarsfeld za policzek wymierzony kanclerzowi Kiesingerowi (1 rok więzienia).

Sąd stanął na stanowisku, że nie można dowodzić oskarżonemu Rehse świadomego łama-

nia lub naginania prawa i wydał wyrok uniewinniający.

„Sąd zdaje sobie sprawę, że proces ten był procesem wzorowym i wskazującym kierunku postępowania w podobnych sprawach” — oświadczył Oske.

Wyrok wywołał na sali sądowej burzliwe protesty publiczności. Rehse został przy opuszczeniu sali spoliczkowany przez starszego wiekiem mężczyznę. Prokurator zapowiedział wniesienie wniosku o rewizję.

Dr Kempner — amerykański oskarżyciel w procesach norwimberskich uznał wyrok uniewinniający Rehsego za „największą porażkę sprawiedliwości niemieckiej od 1945 roku”. Oświadczył on, że „wyrok ten będzie miał niesłychane konsekwencje”.

„Jeżeli jeszcze dziś w uzasadnieniu wyroku mówi się, że odstraszanie było wówczas, w III Rzeszy konieczne, to każdy morderca z SS może się na to powoływać” — oświadczył Kempner.

Komentator sądowy „West Deutsche Rundfunk” trząsał się dosłownie z oburzenia, stwierdził on, że jeżeli morderca w brunatnej tozde zostaje uniewinniony, to nie można skazać żadnego mordercy w żadnym innym mundurze. Gdyby oskarżony Freisler, który zginął w nalocie bombowym wyszedł dziś z więzienia i zjawił się w NRF to otrzymałby państwową rentę — mówił komentator — nawet Hitler zostałby uniewinniony...

„Kölnischer Stadt Anzeiger” stoi na stanowisku, że „już samo uniewinnienie winnego jest szokujące, chociaż w tym państwie przyzwyczajono się już powoli, że obciążeni w czasach hitlerowskich wychodzą cało”.

„Ale słowa którymi przewodniczący sądu umotywywał wyrok uniewinniający są po prostu skandaliczne” — stwierdza gazeta.

„Frankfurter Rundschau” komentuje ten skandal jako „kolęński wyrok” i stwierdza, że „Rehse znalazł wyrozumiałych sędziów”. Gazeta pisze dalej: „Jeden stosował tylko ustawy, a drugi wypełniał tylko rozkazy. W ten sposób w czasie zbrodniczej dyktatury nie było w ogóle zbrodniarzy”.

HENRYK KOLLAT

II tom Czerwiej pancerni i piek

JANUSZ PRZYMANOWSKI

— Chyba, żebyśmy wypruli pierwszy — odpowiedział Tomasz i rozchyliwszy kurtkę błysnął automatem — szczyry równiutko na ścieżce i trzy kroki do tyłu, a teraz na psyk i leżeć. Ty też — zawołał do cofającego się sklepowego.

Tymczasem ojciec podniósł noże, zamknął i schował do kieszeni, a teraz starannie oglądał rowery.

— Ten najgorszy — powiedział z westchnieniem i rozpruł kółkiem opony sklepowego.

*

Na rowerze jedzie się znacznie prędzej, niż jakby się pachoła, nawet jeśli droga piaszczysta a ścieżka wąska i kręta. Niedługo reszta trakt lekko skrzył, wprowadził na szosę. Stary poprawił kapelus, pochylił się nad kierownicą, mocniej nacisnął pedały, a za nim na kółku Tomasz. Dawali sobie zmiany, jak trzeba, prześcigali zaprzęgi konne. Nawet raz z góry udało im się wyprzedzić powolną ciężarówkę. Tak dojechali do tablicy z napisem: GDANSK 172 stop kilometrów, jak się dobrze przyjrzeć, przebiegały świeżo zamalowane litery: DANZIG: Za tablicą była góra, a z niej znowu zobaczyli Wisłę i miasto nad samym brzegiem leżące.

*

Cały brzeg był w tym mieście kamienny i ulica brukowana kwadratowymi kostkami. Co parę metrów sterczały żelazne pniaki a do nich grubymi linami przycumowana była barka,

na którą prowadziły kładki — dla wchodzących na pokład i wychodzących. Niewysoki, krepki kapral w żółtym na kolanach drelichu kierował załadunkiem worków z mąką. Pokrzykiwał głośnie na robotników i pomagających im żołnierzy, nie spoglądał nawet na boki, nie słyszał, że go wołają.

— Panie sierżancie — zagadał głośnie Czeresiński, odszedł chwilę i krzyknął: o panie poruczniku...

— Stopni, obywatelu, nie odróżniasz? — odwrócił się kapral.

— Nie jestem porucznikiem, do cholery.

— Ale pewno pan będzie. Z takim wyglądem.

— Czego chcecie, ojciec?

— Żeby pan zabrał.

— Nie mogę, transport wojskowy.

— Ale nie armaty, tylko mąkę.

— Skąd wiecie?

— Widzę.

— Widzenie niczego nie dowodzi. A może w mące granaty?

— A może syna wiozę do Gdańska, do wojska?

— Od tego są RKO — kapral uważnie i podejrzliwie popatrzył na rozmówcę.

— Ja do swojej brygady pancerniej.

— Czemu to nasza brygada ma być wasza?

— Bo ja pod Studzienkami prowadziłem odsiecz dla batalionu Baranowa, na czołgu co miał napisane 102.

— Rudy!

— Nie było rudego, porucznik, co dowodził, czamy, ten przy radiu — jasny...

— Ten jasny teraz dowodzi... Szybciej wy z tymi workami! — popędził ładujących i dodał. — Teraz ja w tej załodze będę. Kapral Wichura.

— Czeresiński — stary uniósł kapelusza.

— No, co się ojciec patrzy? Jak do naszej brygady, to siadać. Gdzie syn? — zatrzymał nadchodzącego Tomasza, pomachał muskuli. — Może by pomógł?

— Można. Pomóż im Tomus.

Czeresiński odebrał rowery, zgręcznie przeprowadził po kładce i ułożył je na pokładzie obok budki sterniczej.

Zaściankowe interesy wrogiem specjalizacji

„Niezbędne jest konsekwentne dosdosowywanie produkcji do wzrastających potrzeb eksportu”

(Z uchwały V Zjazdu)

Kości zostały rzucone. Przytoczone na wstępie stwierdzenie, bardziej szczegółowo rozwinięte w kolejnych punktach uchwały zjazdu, w sposób stanowczy zapowiada odwrót od eksportu nadwyżek towarowych, od sprzedawania wszystkiego „jak leci”, na co tylko znajduje się nabywca.

Takie zdecydowane postawienie sprawy poprzedziły liczne dyskusje toczące się od dłuższego czasu w kołach gospodarczych. Konieczność radykalnych zmian narzuciło życie. Po raz pierwszy sprawy tak ostro postawiono na XI Plenum KC PZPR, poprzedzającym V Zjazd partii o 8 miesięcy.

PRAWIE ĆWIERĆ WIEKU

Tyle czasu minęło od dni, w których zawierano pierwsze powojenne transakcje, podejmując na nowo wymianę handlową. Wówczas wiele krajów w mniejszym lub większym stopniu było wyniszczonych wojną. Światowy rynek był przede wszystkim rynkiem nabywców. I tak np. rząd angielski zwrócił się do nas o wznowienie tradycyjnych dostaw polskiego bekonu. Na wyspach brytyjskich istniało wówczas racjonowanie żywności, tak że tylko import mógł chronić przed głodem. I ostatecznie poszukiwano innych artykułów, surowców, urządzeń, bez których niemożliwy był powrót do normalnego życia.

Ale przez ćwierć wieku sytuacja ulegała radykalnej zmianie. Powstały odbudowane, jeszcze silniejsze niż przed wojną potęgi gospodarcze. Powstał rynek sprzedawcy, zrodziła się ogromna konkurencja. W wyszyciu po klienta szansę zwycięstwa ma tylko ten, kto z jednej strony potrafi dotrzymać kroku wyrzynającej się stale do przodu światowej technice, z drugiej zaś zdoła szybko uruchomić produkcję wielkoseryjną, a więc taniej.

Polka, przed wojną rolnicza, zmieniła się w rozwinięty kraj przemysłowy, dysponują-

cy dużym potencjałem gospodarczym. Zmienił się również nasz handel zagraniczny. W miarę rozwoju gospodarczego na listach ofertowych pojawiały się nowe pozycje, przede wszystkim wyroby przemysłowe. Bezpośrednio przed wojną sprzedaż artykułów spożywczych, węgla i drzewa przynosiła ponad 3/4 wszystkich wpływów dewizowych. Obecnie wyroby przemysłowe stanowią już ponad 63 proc. naszego eksportu, zaś udział artykułów rolnych zmalał z 41 proc. do 15,5 proc.

Obecnie już to nie wystarczy. Potrzebne są dalsze gruntowne przeobrażenia struktury naszego eksportu. Albo ich dokonamy, albo zostaniemy

najlepszych kadr specjalistów. Dla zakładów tych stworzono również system specjalnych bodźców ekonomicznych. W zamian za wszystkie przywileje zażądano jednak niemało: dobrej i szybko zwiększającej się produkcji, tanich i nowoczesnych wyrobów, gwarantuujących wysoką opłacalność eksportową.

Obowiązki wybranej setki są bardzo duże, a korzystanie z przywilejów bynajmniej nie łatwe. I tu dochodzimy do drugiej wspomnianej uchwały Rady Ministrów. Określa ona zasady zawierania wieloletnich umów pomiędzy fabrykami a przedsiębiorstwami handlu z granicznego na dostawy towarów eksportowych. Wszystko jest tak pomyślane, że nie ma nic na kredyt, to znaczy z przywilejów można korzystać pełną garścią dopiero po sfinalizowaniu wspomnianej umowy czyli po podjęciu bardzo konkretnych zobowiązań, których „zawalenie” niesie z kolei ostrych sankcji. I tym chyba na należy tłumaczyć, że pierwszy krok na drodze specjalizacji stawiają producenci bardzo wolno i ostrożnie. Mimo czekających na nich przywilejów — zwracają z podziwem umów.

PRZEMYSŁ DLA EKSPORTU

Al gdyby nawet wspomnianych sto zakładów od razu chwyciło byka za rogi i ostro ruszyło do realizacji umów, to i tak nie załatwiłoby to generalnie sprawy specjalizacji. Chodzi bowiem o wybór nie pojedynczych fabryk, lecz całych przemysłów i branż. Na fali dyskusji przed zjazdowej dokonano wstępnych typowań, niejako pierwszej przymiarki. Okazało się jednak, że własne ambicje poszczególnych resortów i jednoczeń, wąsko pojęte zaściankowe interesy, przewyższyły rozsądek. Przedstawiono listę branż, które mają stać się nie jako eksportowe, prawie bez selekcji. Trafili na nią właściwie wszyscy dotychczasowi eksporterzy. Natomiast postawiono wielkie zadania inwestycyjne. Tej koncepcji nie można przyjąć, bo nie można równocześnie forsować rozwoju wszystkich dziedzin.

Uchwała zjazdowa, która bardziej precyzyjnie określa kierunki specjalizacji, z pewnością otrzeźwi wiele umysłów. Ale żadne wskazania ogólne nie zastąpią własnej działalności, rzetelnego rachunku ekonomicznego, sporządzonego na własnym podwórku, rachunku z którego niedwuznacznie wyniknie, kto ma najlepsze możliwości, perspektywy, a więc i szansę. Czas zatem porzucić własne partykularne ambicje i dokonać rzeczowego wyboru, mając na względzie stworzenie przemysłu zdolnego zaspokajać coraz większe potrzeby eksportu w imię nie własnego, lecz ogólnonarodowego interesu.

KRYSTYNA SZELESTOWSKA

BADANIA KONTROLNE INWALIDÓW

Roman M. Jestem inwalidą. W tym roku kończę 60 lat. Proszę poinformować mnie czy podlegam jeszcze okresowym badaniom przez Komisję Lekarską do spraw inwalidztwa?

RED.: Rozporządzenie Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z 12. VIII. br. (Dz. Ustaw nr 32, poz. 221 rozdz. VII) mówi, że nie przeprowadza się badań kontrolnych u osób pobierających renty inwalidzkie, jeżeli ukończyły: mężczyzna — 60 lat, kobieta — 55 lat oraz bez względu na wiek — u osób, których inwalidztwo trwa co najmniej 15 lat. Od tej zasady istnieją jednak wyjątki. Mianowicie badaniom kontrolnym podlegają bez względu na wiek i czas trwania inwalidztwa — osoby uznane za inwalidów I grupy oraz ci, których inwalidztwo powstało wskutek urazu. (2464)

WŁAŚCICIEL CZY LOKATOR?

R. R. pocz. Wiry. Mieszkam na wsi w domu jednorodzinnym, wyłączonym. Niezależnie od kaucej złożonej właścicielowi, płacę czynsz według umowy. Popsuła się pompa doprowadzająca wodę do mieszkania. Prosiłem właściciela o naprawę, ale bez skutku. Kto płaci za przestawienie pieca?

Literatura - teatr
film - telewizja

Studenckie konfrontacje

Impreza pomyślana jest jako konfrontacja aktualnych tendencji ideowych i artystycznych w młodej literaturze, w studenckich teatrach, w filmach debiutujących reżyserów i w kinie telewizyjnym. Organizuje ją poznańskie środowisko studenckie z inicjatywy Rady Naczelnej i Rady Okręgowej ZSP.

Otwarcie — jak informowaliśmy — nastąpi dziś w kinie „Kosmos”. Od razu po otwarciu rozpoczyna się projekcja filmowa, w godzinach południowych przystąpią do obrad młodzi pisarze. Wysłuchają oni referatów W. Roszewskiego („Literatura a polityka”), J. Pieszcachowicza (o młodej poezji) i K. Nowickiego (o młodej prozie). Wieczorem w „Marcinku” Teatr „Galeria” zainauguruje przegląd teatrów eksperymentalnych i wreszcie w klubie „Nurt” odbędzie się dyskusja z naczelnym reżyserem Telewizji Polskiej J. Antczakiem na temat „Polski film telewizyjny i jego perspektywy” (po obejrzeniu filmów „Wystrzał” i „Mistrz” w reżyserii J. Antczaka).

Zapoczątkowane w pierwszym dniu pokazy i dyskusje trwać mają do niedzieli włącznie. W przeglądzie teatrów eksperymentalnych obok „Galerii” wystąpią: Studio Baletu Eksperymentalnego „Kontrast”, Teatr Osmego Dnia, Studio Miniatur Pomorskiej Akademii Medycznej. W drugim dniu młodzi pisarze udają się na dyskusję bez udziału publiczności do Rogalina. Ogólne hasło ich zjazdu brzmi: „Pisarz w społeczeństwie”. W licznych pokazach filmów dużego ekranu (krytonim „Trzebie Kino Polskie”) uczestniczyć mają ich twórcy. W programie umieszczono szereg wybitnych wybitnych znawców sztuki filmowej i telewizyjnej, kilka wystaw, „rozprawę o teatrach awangardowych”, „jazz nocą”, zwiedzanie Zakładów HCP, spotkania autorskie młodych pisarzy, pokaz plastyki przestrzeni animowanej, projekcje polskich filmów fabularnych z okazji XX-lecia zjednoczenia ruchu robotniczego.

Powodzenie tej interesującej imprezy zależy w tej chwili od tego, jaki wywoła ona oddźwięk w środowisku studenckim. Należałoby życzyć, aby stała się ona powszechną, czterodniową dyskusją o tych dziedzinach sztuki, które najsilniej związane są z ideologią. (wb)

NASZE ROZMOWY

NIE SZTUKOWAĆ WYOBRAŹNIĄ

Tegoroczny laureat nagrody Poznania i województwa — a także racjonalizator mgr inż. Bogumir Wołowczyk pracuje od 1962 r. w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego. Jego specjalnością są konstrukcje, głównie mosty. Nasza rozmowa dotyczyła istotnych dla naszego miasta i województwa rozwiązań komunikacyjnych. Temat o niebagatelnym znaczeniu, tym bardziej, że w obecnej 5-latkę nie żałuje się groza na ten cel.

Rozwiązania układu komunikacyjnego wymagają szczególnej wnikliwości i dobrej współpracy z wieloma specjalistami — stwierdza na wstępie mój rozmówca. Istotnym momentem przy projektowaniu węzłów komunikacyjnych czy nowych arterii jest przede wszystkim uwzględnienie przyszłościowego rozwoju miasta. To, co obecnie jest realizowane na podstawie naszych projektów ma przecież służyć także przyszłym pokoleniom. Poznań należy do miast, które nie posiadają jeszcze ogólnego planu układu komunikacyjnego. Zatem — wszystko to, co teraz opracowujemy zależne jest w znacznym stopniu od naszej wyobraźni, a także przezorności. Mimo najlepszych chęci z naszej strony — nie trudno o popełnienie błędów. Już teraz na przykład odczuwamy niewłaściwe lokalizacje niektórych obiektów, które przeszkadzają w nowych rozwiązaniach komunikacyjnych. Niedawno przy budowaniu Domu Studenta przy ul. Zwierzynieckiej — według naszych projektów dotyczących przebudowy węzła na Moście Uniwersyteckim — zlokalizowano zbyt blisko jezdni. Drugim takim przykładem jest jeden z domów mieszkalnych wybudowany u zbiegu ulic: Głogowskiej i Hetmańskiej. Przy projektowaniu trasy Hetmańskiej okazało się, że obiekt ten jest zawadą.

Zdaniem Pana improwizacja nie może dać dobrych owoców. Jak tu więc zapobiec ewentualnym odczuleniom od rzeczywistych potrzeb?

Naszym zdaniem prace nad opracowywaniem projektu układu komunikacyjnego postępują zbyt wolno. A lata lecą. Brak też generalnego spojrzenia na całość zagadnienia, z dużą perspektywą. Zmuszeni więc jesteśmy do wycinania kawałków, co w przyszłości może okazać się niewybaczalnym wprost błędem. Obecnie opracowuje się na przykład plan przebudowy węzła komunikacyjnego w rejonie Mostu Uniwersyteckiego. Przebudowa ta, to nie tylko zmiany na skrzyżowaniu. Dotyczy ona będzie także modernizacji ulicy Czerwonej Armii od Mostu Uniwersyteckiego do Wyższej Szkoły Muzycznej. To jest właśnie konieczność wyni-

kająca z perspektywy czasowej.

W Uchwale V Zjazdu partii zwraca się uwagę na konieczność usprawnienia procesu inwestycyjnego przez uproszczenie dotychczasowego trybu przygotowania i uzgodnienia niezbędnej dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Co o tym zagadnieniu mówią projektanci?

Od dawna nurtuje nas, projektantów, sprawa uproszczenia dokumentacji. Nie wszystko jednak jest zależne od nas. Konieczna jest tu dobra współpraca z wykonawcami i inwestorami. Zdarza się na przykład obecnie, że w myśl



Fot. K. Przychodźki

istniejących przepisów wykonawca domaga się od nas roboczego rysunku na każdy szczegół, by później w trakcie budowy, i tak stosować stare, utarte metody. Wykonawcy wykazują wiele oporów w zakresie stosowania nowoczesnych rozwiązań. Bronią się przed nimi wszelkimi sposobami i często wprost zmuszani jesteśmy przez nich do wprowadzania zmian w dokumentacji. Przyczyna? Chyba brak odpowiedniej kadry budowlanej. Hamulec w stosowaniu nowych rozwiązań jest też na pewno brak dostatecznej ilości materiałów budowlanych. Nie stety, te nowoczesne, a dobre materiały nadal należą do deficytowych.

W tym roku na podstawie projektów opracowanych przez pracowników naszego biura wykona się różne inwestycje wartości około 500 milionów złotych. Należy z tego wnioskować, że dobrze układa się współpraca z inwestorami?

Na ogół tak. Jednak notujemy niedociągnięcia w postaci niedostatecznej przygotowania inwestycji. Po prostu — nie zawsze dostarcza się nam na czas wszystkie potrzebne materiały wyjściowe. Powoduje to opóźnienia w naszej pracy. A kiedy my nie możemy zdążyć na czas z dokumentacją, opóźnia się i sama inwestycja.

Rozmawiała:

ANNA SIEKIERKA

nia z wynalazku przez osoby inne: (1877)

GRZYŚCIE DO 3-LETNIEGO TECHNIKUM

R. M. Leszno — Jestem uczniem ostatniej klasy Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących w Lesznie. Nie będę mógł podjąć nauki w Technikum dla Pracujących, bo praca i nauka byłaby dla mnie ponad siły. Czy mam prawo (po złożeniu odpowiednich egzaminów) podjąć naukę w Technikum Budowlanym — typu stacjonarnego?

RED.: Absolwent zasadniczej szkoły budowlanej (2-letniej) dla pracujących ma prawo ubiegania się o przyjęcie do 3-letniego technikum budowlanego dla młodzieży nie pracującej. Szkoły tego typu znajdują się w: Poznaniu, ul. Raszewska 48 i Rybaki 17, w Łodzi, pow. Ostrów Wlkp. i Kaliszu, ul. Harcerska 1. Równocześnie nadmieniamy, że w Poznaniu przy ul. Rybaki 17 znajduje się Technikum Budowlano-Drogowe Zaocznego typu dla pracujących. 3-letnie. W ciągu miesiąca odbywają się konsultacje, a resztę wolnego czasu można poświęcić na naukę własną. Kto poważnie traktuje naukę szkołę kończy w terminie. (2604)

Przemysł czeka na nowych inżynierów

Bardzo potrzebna i jak najbardziej na czasie była konferencja rektorów wyższych szkół technicznych, która w ubiegłym tygodniu zakończyła obrady w Krakowie. W szerokiej dyskusji, jaka rozwinęła się nad poszukiwaniem nowego modelu uczelni technicznej, stwierdzono, że nasze kadry inżynierskie nie podążają za dynamicznie rozwijającym się przemysłem — jest ich za mało w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej.

Model obecnych szkół inżynierskich jest przestarzały, gdyż opiera się na strukturze międzywojennej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu oraz Szkoły Wawelberga i Rotwanda w Warszawie. Trzeba tu zaznaczyć, że wyższe szkoły inżynierskie mają zasadniczo odmienną strukturę od wyższych uczelni technicznych typu akademickiego. Chodzi w nich o kształcenie specjalistów w dziedzinie mechaniki, elektryki, budownictwa i chemii, po zostawiając sferę badań ściśle naukowych szkołom akademickim.

Podstawą w dyskusji były prócz własnych materiałów i doświadczeń rektorów dane Departamentu Studiów Technicznych Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Przytoczone liczby są niepokojące. Jesteśmy opóźnieni i to dość poważnie w tworzeniu nowych kadr inżynierskich w

stosunku do krajów obozu socjalistycznego.

Liczba absolwentów wyższych szkół technicznych w przemyśle, budownictwie, transporcie i łączności wyniosła w stosunku do 10 tys. za trudnionych w 1965 roku w Bułgarii — 19,1 proc., w Czechosłowacji — 17,8 proc., w Rumunii — 20,8 proc., a w Związku Radzieckim 40,5 proc. Natomiast w Polsce wskaźnik ten wynosi 14,2 proc. Partia i rząd dostrzegły niedostateczny dopływ nowych kadr inżynierskich do szybko rozwijającego się przemysłu. Według obliczeń z końca 1964 r. niedobór kadr wynosił w ostatnim roku obecnej 5-latkę około 30 tys. inżynierów. Przystąpiono więc przed pięć laty do tworzenia wyższych szkół inżynierskich w miejscowościach nie posiadających uczelni technicznych.

Biorąc pod uwagę potrzeby kadr inżynierskich w gospodarce narodowej do 1970 roku przynajmniej, że proporcje między inżynierami a magistrami inżynierami powinny kształtować się w mechanice w stosunku mgr inż. do inżynierów jak 1:2,0, w elektryce — 1:1,5 w budownictwie — 1:2,0 i w chemii — 1:1,0.

Osiągnięcie tych proporcji uzależnione jest od tworzenia nowych inżynierskich szkół zawodowych i z tym postulatem zjazd rektorów wyższych szkół technicznych zwrócił się pod adresem Departamentu Studiów Technicznych Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Fr. H.

Tam gdzie jedzie Zasada

Fremantle, gdzie wylądowali uczestnicy rajdu Londyn-Sydney jest małym ale ładnym i kolorowym miasteczkiem, zbudowanym wokół portu należącego właściwie do stolicy Australii zachodniej Perth. Stamtąd rajd wejdzie na szerokie pustynie — myślę, że organizatorzy australijskiej części tego rajdu będą bardziej doświadczeni niż ci Europejczycy, którzy czasem wybierają się w pustynię australijską bez ogromnego zapasu wody i benzyny. Właśnie teraz, kiedy myślimy już o saneczkowaniu, w Australii zaczyna się gorąca pora roku, jaka na pewno da się we znaki zawodnikom. Najgorszą rzeczą jest nieznajomość lokalnych warunków.

Zasada niewątpliwie spotka się ze sprawami i rzeczami zadziwiającymi.

Rzecz najgorszą będzie upał i zupełny brak drzew na dużych odcinkach. Drzew i roślinności brakuje tam, ponieważ woda jest właśnie tam na wyciągnięcie ręki. Przypuszczalnie nasi zawodnicy zaważą o miejscowości Kolgoorlie, gdzie spotkają wielu Polaków, pracujących w kopalni złota, po drodze mogą napotkać polskich drożników kolejowych (jeśli ich trasa będzie wiodła wzdłuż szlaku kolejowego wiodącego z Perth do Adelaide, uroczej stolicy Australii Południowej).

Pustynia Nullarbor, która jest na trasie, to bezkresna i bezdrzewna płaszczyna, oślepiająca blaskiem wapiennych skał. Nawet krajowcy tam nie popasają długo, udają się tam na polowanie jeśli już inne tereny łowieckie są wyeksploatowane. Czarni krajowcy napotykanii po drodze są Nomadami, niektórzy pozostają jeszcze w stałym życiu szczepowym, a ci są raczej przyjaźni. Gorsi są spotykani z tymi, którzy już trochę się „ucywilizowali”.

Ten pierwszy odcinek będzie, moim zdaniem, najgorszy ze względu na warunki klimatyczne i możliwość załamania. Tu należałoby ostrzec naszych zawodników, iż australijski chuligani (tak, tak) mają dziwne pomysły i czasem lubią przestawiać drogowskazy. Trzeba mieć ze sobą nie tylko mapę, ale i przyrządy nawigacyjne, aby się nie dać zwieść w ten bardzo niebezpieczny sposób.

Dalsza droga będzie już przebiegała przez okolice trochę bardziej zaludnione, między innymi jak sądzę wzdłuż pięknych sadów usytuowanych w okolicy irygacyjnym Australii Północnej. Po drodze można spotkać nie tylko parki emu próbujące sięgać się z samochodami, ale również stada bydła i owiec, a to już może oznaczać duże przerwy w podróży, zwłaszcza jeśli w stadzie znajdzie się wojowniczy byk albo baran.

Po drodze, zwłaszcza w okolicach pustynnych, nasi zawodnicy napotkają takie dziwne natury jak np. ogromne i ładnie zakrąglone przez erozję kule skalne, które dziwnie utrzymują się na fragmentach skał. Są to „kule diabelskie” (devil's marbles). Jadąc przez Nullarbor, napotkają też na jaskinie, do których jednak lepiej się nie zapuszczać, nawet jeśli w głębi polyskuje woda — a może właśnie dlatego, bo tam bytują spragnione wody węże.

Będzie to niewątpliwie podróż bardzo niezwykła, ale i bardzo ryzykowna, ponieważ Australia jest krajem dla Europejczyka bardzo odległym, w niejednym sensie.

KOLEJNA PORAZKA HOKEISTÓW KANADY

Hokeiści Kanady przegrali w Moskwie kolejny mecz. W spotkaniu z drugą reprezentacją ZSRR goście ponieśli porażkę 0:4 (0:4, 0:0, 0:0). (t)

Praca

Pomoc domowa, na stałe potrzebna. Poznań, Szpitalna 14 m. 6, tel. 464-57. 38296g

Nauka

Tańców, uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7a. 35879g

Sprzedaz

Szynsyle sprzedam, możliwość nabycia kłetek z kompletnym wyposażeniem. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 37203g.

Wózki dziecięce poleca Wytwórnia Poznań, Kwiatowa 12. 33908g

Siatki ogrodzeniowe — rynnny — haki dachowe — rury — kolana dymne polecam. Dzierżyńskiego 26a. 38528g

Futro nowe, bułgarskie jagnięta sprzedam. Głogowska 124 m. 9. 38518g

Samochody

Sprzedam samochód DKW 750, po kapitalnym remoncie, na nowym ogumieniu. Stan idealny, cena na 17 tys. J. Rakowski — Rudnicze, pow. Wągrowiec. 37411g

Spiesznie sprzedam Wartburg 312. Oglądać w niedzielę, 15 bm. od godz. 11. Łozowa 39 m. 4 (Dębica). 38555g

Syrenę 104 sprzedam. Marcinkowskiego 28 m. 3. 37827g

Kupię tani Syrenę, Ife-9, P-70 do remontu lub po wypadku. Oferty z ceną „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 37884g.

Nieruchomości

Kupię dom jednorodzinny z ogrodem w Lesznie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37324g.

Dom piętrowy z wolnym mieszkaniem, ogrodem — sprzedam. Paczkowski — Grodzisk Wlkp., Zaszyńska 30. 37606g

Zguby

Suczka rasy Sheltie (miniatura Collie) zakupiona od żołnierzy 5. XII. 68 r. w godzinach wieczornych w okolicy dworca PKS pochodzi z kradzieży. Władomość, zwrot wynagrodzić. Ul. Głogowska 70 m. 10, tel. 044-47. 38539g

Zgubiono zegarek Cyma. Znalazcę proszę o zwrot. Bożena Wileńska, Poznań, Obornicka 80 DS 1, pokój 323. 38366g

† Dnia 9 grudnia 1968 r. zmarł mój najdroższy mąż, nasz ukochany tatuś, teść i dziadzio, śp. **Prof. BERNARD GRZESZCZAK** artysta malarz

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13 grudnia br. o godz. 13.40 na cmentarzu komunalnym w Poznaniu - Junikowie.

o czym zawiadamia strapiiona

ZONA i RODZINA

Poznań, Małackiego 16 m. 8. 38637g

† Dnia 8. XII. 1968 r. zmarł nasz długoletni pracownik

FRANCISZEK MISIAK

W Zmarłym straciłmiśmy ofiarnego i oddanego pracownika i koleżę. Pogrzeb odbędzie się dnia 12. XII. 1968 roku o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie. Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą WYRAŻY SZCZĘRZEGO WSPÓŁCZUCIA. **DYREKCJA — POP — RADA ZAKŁADOWA PRACOWNICZ**

Poznańskiej Spółdzielni Mleczarskiej w Poznaniu K9730

Poznamy w półfinałach szachowych

Obecnie rozgrywane są kolejne eliminacje — turnieje półfinałowe mistrzostw Polski 1968 r. W trzech grupach uczestniczą łącznie 42 zawodników. Z każdej do finału MP zakwalifikuje się po trzech najlepszych. Indywidualne mistrzostwa Polski będą rozegrane z udziałem 16 finalistów.

Z Poznania prawo gry w finale MP 1969 posiadają Zb. Doda i Wł. Schmidt. Poza nimi ubiega się jeszcze pięciu aktualnych półfinalistów.

W Stargardzie Szczecińskim P. Ereński zremisował w I rundzie z Gawlikowskim (W-wa). Kolejne dwie partie z Hofmannem i Eberle poznaniak przegrał. M. Nowacki uzyskał dwa cenne remisy z mistrzami Sydorem i Matkowskim.

W Łodzi b. dobrze spisyuje się R. Bernard, który pokonał Zabońskiego i Miśkowskiego oraz remisował z Grzelakiem, Dobrzyńskim, b. mistrzem Polski Balcerowskim i mistrzem Lewim. A. Miśkiewicz poniósł już 5 porażek, wygrał zaś z Burdasiem.

W Białymostku B. Pietrusiak uległ w I rundzie Autowiczowi (W-wa) ale następne trzy partie wygrał m. in. z mistrzem Serwińskim i dwukrotnie remisował — z Pytelem (Lublin) i Marcinowskim (W-wa). (nt)

Każdego

W tegorocznym turnieju wielkich drużyn siatkówki startowała 47 tys. zespołów. Puchar „Dziennika Ludowego” po raz trzeci zdobyło Giżycko, reprezentowane przez 554 drużyny. Województwo olsztyńskie zajęło również pierwsze miejsce w klasyfikacji międzywojewódzkiej.

W dniach 17-25 stycznia 1969 r. rozegrany zostanie po raz XXXVIII samochodowy Rajd Monte Carlo. Jednym z 8 miast startowych jest Warszawa. Międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Polski 1969 r. wyznaczone zostały na dni od 18 do 24 sierpnia w Katowicach.

Puchar dla LZS Września

W Klubie Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego we Wrześni odbyło się uroczyste plenum Rady Powiatowej Ludowych Zespołów Sportowych połączone ze spotkaniem z pierwszym w historii Wrześni olimpijczykiem — Adamem Kaczorem, który podzielił się w interesujący sposób swoimi spostrzeżeniami, przeżyciami i wrażeniami podczas pobytu na Olimpiadzie w Meksyku.

Ze stanem organizacyjnym LZS w powiecie zapoznał zebranych przewodniczący RP LZS — Jerzy Wołoszyn. W ostatnim okresie sprawozdawczym dokonała się dalsza stabilizacja i nastąpiło umocnienie pozycji wrzeszńskiego sportu. Wzrosła liczba członków LZS, a działalność sportowa wrzeszania w powiecie opiera się w chwili obecnej na jedenastu dyscyplinach.

Dużego wkładu wysiłku wymaga jeszcze poprawa stanu wyposażenia w potrzebny sprzęt sportowy. Radzie Powiatowej wrzeszno został przez przedstawicieli Rady Wojewódzkiej LZS krytyczny puchar przechodni za całokształt pracy i osiągnięcia na polu upowszechniania i popularyzacji sportu i turystyki. (jac)

Jrzdzieztwo

Dewizy za rasowe sportowe rumaki

Orbisowskie wakacje w siodle cieszą się z roku na rok coraz większą popularnością. W tym sezonie bawiło w Polsce ponad 500 uczestników turnusów hippicznych z Austrii, Belgii, Danii, Francji, NRD i Szwajcarii.

Zagraniczni, a także — po raz pierwszy krajowi turyści, skorzystali z tej atrakcyjnej formy wypoczynku w 8 znaczących w kraju ośrodkach, z których 4 mają swoje siedziby w Wielkopolsce. Są to od dawna znane ośrodki sportu jeździeckiego i hodowli koni rasowych w Gnieźnie, Iwnie, Racotcie i Sierakowie. Pozostałe ośrodki to debiutujący w tej akcji ośrodek w Lubniewicach, w malowniczo położonej wśród trzech jezior na Ziemi Lubuskiej, w Dłusku, Łęku i Białym Borze.

Stadniny w Gnieźnie upodobał sobie nie po raz pierwszy przede wszystkim Belgowie. Gościło ich w tym roku 45. W Iwnie pod Kostrzynem podejmowano grupę studentów belgijskich, w Sierakowie dosiadałi ogierów entuzjastów z czasów w siodle z Danii.

Rekord powodzenia pobili Lubniewicze. Na kilku turnusach było z NRD — 211 jeźdźców i amazo-nów. W Białym Borze podejmowano około 100 Francuzów, Belgów i Szwajcarów, którzy jako jedni z ostatnich opuścili Polskę, uczestnicząc jeszcze w popularnych na zakończenie jeździeckiego sezonu — biegach hubertowskich.

Liczyliśmy zwolenników tego wypoczynku w kraju umożliwione w ośrodkach przeprowadzenie pierwszego kroku pod fachową opieką.

Akcja orbisowska — wakacji w siodle — ma wszelkie widoki dalszego pomyślnego rozwoju w najbliższych latach. Jest niewykluczone, że i inne ośrodki w kraju przyłączą się do tej akcji, tak pożytecznej ze względów gospodarczych dla kraju. (p)

ROBIAC ŚWIATECZNE ZAKUPY

nie zapomnij o kupnie losu

KRAJOWEJ LOTERII PIENIEŻNEJ

w grudniu do wygrania

9.100.000 zł

K9432

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 223/229

SPRZEDADZA Z MAGAZYNU INSTYTUCJOM PAŃSTWOWYM, USPOŁECZNIONYM I OSOBOM PRYWATNYM 5.000 SZTUK NOWYCH OGRZEWACZY ELEKTRYCZNYCH na napięcie 570 V, 500 W z możliwością przełączania ogrzewacza na napięcie 250 V. Gabaryt ogrzewacza 1240 — 200 — 100 mm.

Cena 1 ogrzewacza 1.131,— zł. Ogrzewacze mogą służyć do ogrzewania hal produkcyjnych, pomieszczeń biurowych, laboratoriów i mieszkań. Zamówienia lub zapytania kierować do Działu Kooperacji, pok. 110, telefon 312-31, wewn. 280. K9502

Ponad pół miliona złotych oraz 3-cyfrowa kośćcówka bänderoli — to szansa dla Ciebie w niedzielnym losowaniu „KOZIOŁKÓW” K9765

Różne

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu, ubrania. Długa 9. 37796g

Świadców wypadku samochodowego 16. IX. 68, godz. 16.30, Świerczewskiego — Grodziska, proszę o skontaktowanie. Leon Idaszak, Bułgarska 103c. 38559g

Gimnastyka wyrównawcza, ćwiczenia, masaże — udziela specjalista magister wf. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37830g.

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 26. 37813g

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne „Małżeństwo” — Poznań, Libelta 29, tel. 53004 — poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne godz. 15—19. 38601g

TEATR POLSKI w Poznaniu

ZAKUPI

względnie wypożyczyć meble w stylu secesji: fotel, duża kanapa, mała kanapa, duży stół, stołek pomocniczy, krzesła, taboret. Zgłoszenia przyjmujemy i bliższych informacji udziela Dział Techniczny Teatru Polskiego w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 8/10, tel. 55-627 i 55-528 w godz. od 13—15. K9546

UNIEWAŻNIA SIĘ

zagubione ZEZWOLENIE na zakup matrycy woskowych, wydane dla PSS w Gnieźnie przez Miejski Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk przy Prez. MRN w Gnieźnie z dnia 16. III. 60 r. Nr LZ-19/27/60. W9795

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Państwowe Gospodarstwo Rolne w Mieście, pow. Wągrowiec — przyjmie do pracy polowej —

7 RODZIN — z dniem 15 marca 1969 r. Poszukujemy pracowników doświadczonych w pracy w rolnictwie i z zapewnieniem podjęcia pracy z 1 rodziny 2 osób.

Gwarantujemy mieszkania w nowym budownictwie. Szkoła, stacja, sklepy wielobranżowe — na miejscu i możliwość wypracowania wysokiego funduszu premiewego. W9523

Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Baborówku, stacja kolejowa Baborówko, powiat i poczta Szamotuły, telefon 327 — przyjmie do pracy

TRZECH MURARZY i DEKARZA. Najchętniej na dojazd, zapewniamy zwrot kosztów przejazdu. Praca na miejscu. Zarobek wg norm w budownictwie. Możliwość korzystania ze stółki.

Blizsze warunki pracy do omówienia na miejscu, również telefonicznie. W9525

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Ślawie, pow. Wschowa — zatrudni

4 CZŁADNIKÓW maszynowo — wędliniarskich względnie PRACOWNIKÓW wykwalifikowanych w tym zawodzie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Gminnej Spółdzielni. W9514

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Obornikach Wlkp., ul. Gen. Świerczewskiego 49 — zatrudni od dnia 1 stycznia 1969 roku:

GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH gminnych spółdzielni. Wymagane wykształcenie średnie, 5 lat praktyki na stanowisku głównego księgowego. Wynagrodzenie zgodne z układem zbiorowym dla pracowników spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu z dnia 5 kwietnia 1958 r.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Obornikach Wlkp., ul. Gen. Świerczewskiego 49. W9533

Przedsiębiorstwo PGR Słomowo, pow. Oborniki — zatrudni w brigadzie budowlano-remontowej Studenckiej natychmiast następujących pracowników:

— ZAPŁATZENIOWCA, — MURARZY, — ZDUNÓW, — DEKARZY, — CIEŚLI, — PRACOWNIKÓW DO TRANSPORTU.

Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmuje Dyrekcja Przedsiębiorstwa. Pracowników z terenu miasta Rogoźna dowozi się do pracy w Studzieniu samochodem. W9542

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych „Deksolit”, Gostyń, ul. Nowe Wrota 4, tel. 119, zatrudni od 1. I. 1969 r. —

MECHANIKI NAPRAWY MASZYN BIUROWYCH. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Spółdzielni. W9747

Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne w Poznaniu — zatrudni w Kierownictwie Grupy Robót w Ostrowie Wlkp. — **GEOLÓGA.**

Gwarantujemy się w II lub III kwartale 1969 r. mieszkanie typu M-4. Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr Poznań — Stary Rynek 81, pok. 21. W9590

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich „Hydrobudowa 9”, Poznań, ul. Sienkiewicza 22 — zatrudni zaraz:

— INŻYNIERÓW BUD. LAD. lub SANITARNEGO oraz TECHNIKÓW BUD. z odpowiednimi uprawnieniami i praktyką, na stanowiska kierowniczych robót, — INŻYNIERÓW WZGL. TECHNIKÓW BUD. na stanowiska inspektorów do prac w Zarządzie Przedsiębiorstwa, — MAJSTRÓW BUD. LADOWEGO lub SANITARNEGO posiadających dyplomy mistrzowskie, — KIEROWNIKÓW MAGAZYNÓW.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac — Poznań, ul. Sienkiewicza 22, pokój 518, V piętro. W9777

Przetargi

Kombinat PGR Gola, pow. Gostyń i poczta Gostyń, ogłasza PRZETARG NIEORGANICZONY na wykonanie KAPITAŁOWYCH REMONTÓW w:

1. PGR Gola — magazyn nawozów, 2. PGR Czajkowo — obora, 3. PGR Czajkowo — budynek gospodarczy, pracowniczy, 4. PGR Czachorowo — budynek gospodarczy, pracowniczy.

Termin wykonania — na dzień 15 kwietnia 1969 r. Oferty należy składać do dnia 22 grudnia 1968 r. w Kombinacie PGR Gola.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 grudnia 1968 r. Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. W9633

† Dnia 9 grudnia 1968 r. zmarł po krótkiej chorobie, mój kochany mąż i tatuś, przeżywszy lat 41, śp.

WŁADYSŁAW NOWAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13 bm. o godz. 13.05 na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA, DZIECI i RODZINA

38613g

† Dnia 11 grudnia 1968 r. po ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 64, moja najdroższa żona, najtroskliwsza matka, teściowa i babunia, śp.

JÓZEFA JANKOWIAK

z domu KRUSZONA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu przy ul. Bluszczejewej.

O bolesnej stracie zawiadamiają **MAŻ, CORKA, ZIEĆ i WNUKI** Poznań, ul. Marchlewskiego 60 m. 18. 38643g

† Dnia 10 grudnia 1968 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój kochany ojciec, szwagier, brat, teść i dziadek, przeżywszy 80 lat, śp.

WAWRZYN KUCZMA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13 bm. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

38598g

Dnia 10 grudnia 1968 r. zmarł, śp.

IGNACY PIĄTEK

byli gorzelnicy w Objezierzu, powstaniec wielkopolski. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13 bm. o godz. 10.45 na Junikowie.

W smutku pozostaje

ZONA

38602g

GMI Wielkopolski

POZNAŃ

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączą wszystkie działy; sekretariat redakcji 637-76, w godz. od 9—16; redaktor naczelny 637-78; zastępca red. naczelnego 637-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — Informacja dla czytelników 637-13; dział miejski 639-39; redakcja nocna 430-73, 433-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 432-89 i 611-21. Za treść i terminy drukowania redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielają placówki „Ruchu” i Poczty Druk. Zakłady Grunwaldzka 19. Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-7

AE GŁOS WIELKOPOLSKI 5 Nr 295 (7721) 12 XII 1968

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 16 i 19 „Przedwiosnie”; NOY — g. 19 „Don Carlos”; OPERA — g. 19 „Cielak”; OPERETKA — g. 19 „Wesoła wojna”; MARCINEK — g. 11 „Noc cudów”.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

GNIEZNO Polonia: „Schody do nieba” i „Skrydła października”; KOSCIAN: „Panowie z kompleksa mi”; LESZNO: „Fałstap”; NOWY TOMISZ: „Pluton 317”; OBORNIA: „Rzeka bez powrotu”; SREM Kłuków: „Kobiety zostają same”; SŁONÓ: „Człowiek z przeszłości”; SRODA: „Wieczny kalendarz”; SZAMOTULY: „Mariano 1955”; WAGROWIEC: „Spacer po linie”; WRZESNIA: „Winnetou” (cz. III).

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Afryka Zachodnia”.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 9—15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10—15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9—16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10—15.
Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10—17.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18.
Muzeum w Rogalinie — g. 9—15.
Muzeum w Gostynie — g. 10—16.
Muzeum w Kórniku — g. 9—15.

WYSTAWY

Biblioteka Główna UAM (Ratajczaka 38/40) — „Dzieje oręża polskiego” — g. 8—20.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „KPP, PPR i PZPR w Wielkopolsce” — g. 10—18.
Muzeum Historii m. Poznania — „Józef Struś z Poznania — lekarz i uczonej Odrodzenia” — g. 10—15.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Człowiek i jego świat dzisiejszy” — wystawa J. Kalliszana — g. 10—20.
Salon ARPO (St. Rynek — Arsen) — „Malarstwo Irenei Zmarzlińskiej-Dzisiejskiej” — g. 10—18.
Muzeum Narodowe — „Malarstwo Jacka Malczewskiego” — g. 9—15.
PTF (Paderewskiego 7) — „VIII Ogólnopolska Wystawa Fotografii Przyrodniczej” — g. 10—19.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1222 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.20 Instrumenty zamiast głosów — znane piosenki wokalnie w wersjach instrumentalnych; 8.44 „Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych”; 9 Dł. kl. III i IV (cz. polski); „Cudowna lampka” — słuchowisko; 9.20 Muzyka polska inspirowana poezją; 10 „Spowiedź” — fragment 2. pow.; 10.20 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 10.50 „Bomba czy słowo” z cyklu: „Człowiek i jego świat”; 11 Dł. kl. VI (historia); „Opowieść o samotnym admirał”; 11.30 Gra Ork. Radia i TV; 11.50 Poradnia Rodzina; 12.10 „Koncert z polonezem”; 13 Dł. kl. III (przyroda); „Na kaczce jeziorze” — słuch.; 13.20 „Pamięć ciebie moja Maryś” — wyk. Zesp. Ludowy; 13.40 „Wieści, leciej, taniej”; 14.10 Melodie znanego Sekwany; 14.20 Muz. Keni; 14.30 Zagadki muzyczne; 15.05 Z życia ZSRR; 15.30 Dla dzieci: „Skrzynia Mikolaja Stoklosy”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Przeboje zawsze młode; 18.40 Muz. i Aktualn.; 19.05 Z księgarskiej lady”; 19.20 „Rodzinna fotografia” — rep. 19.35 Kone. solistów; 20.40 Muzyka do tańca; 21.20 Rozmowy o wychowaniu oby. watskim; 21.30 Sławne romanse; „Stanisław August i Pani Grabowska”; 22 Ludzie i kontynenty; 22.20 L. V. Beethoven: Koncert po trójce C-dur; 23.15 Muz. tan.; 0.10 Kone. życzeń; 0.30 Program nocny z Bydgoszczy.
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.05 Muzyczny tydzień Poznania; 8.35 „Świat i my” — magazyn aktualności; 8.55 „Z Zielonogórskiej Fonoteki”; 9.35 Przegląd czasopism regionalnych; 9.45 Polska muzyka ludowa; 10 Giacomini Carissimi; „Jefte” — oratorium; 10.25 „Masza” — opow.; 10.45 Kone. poranny; 12.25 Utwory kompozytorów radzieckich i NRD; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.25 „Nim się książka ukaże” — fragment pow. pt. „Bunt Parzyża”; 13.45 Utwory na harfe gra V. Hass; 14.15 Kalendarz kulturalny; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 „Kongijski śpiewy magiczne” z cyklu: „Pieśni i tańce świata”; cz. I: 15.20 Muzyka; 15.50 „Domy żyją dłużej” z cyklu: „Mieszkańcy na ziemi”; 17.10 „Rozmawiamy o muzyce”; 17.50 Aud. ekon.; 18.10 „Tematy późniejsze niesłuchane”; 18.30 „Widnokrąg” — wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki; 18.45 Jez. Rosyjski; 19.07 Nowe płyty w Polskim Radiu; 19.30 „Kto się z czego śmieje”; 20 Polskie tańce ludowe w oprac. artyst.; 20.21 „Wódz Słońca” — odc. 8 pow.; 20.30 Mosaika tanecznych rytmów; 21.31 „Opery w przekro-

W sanatorium w Cichowie

Tutaj dzieci wracają do zdrowia

Na południowy wschód od Krzywina i Lubina, w powiecie kościańskim, leży stara — prawie osiem wieków licząca — nadjeziorna osada rybacka — Cichowo. W niej pałac — piękny, zabytkowy budynek z historyczną przeszłością. Mieszkał w nim najpierw benedyktyn z Lubina, później znaczne rody magnackie i szlacheckie. Po II wojnie światowej odrestaurowany pałac, wraz z przyległym doń parkiem, stał się siedzibą sanatorium dla nerwowo chorych dzieci.

Zaglądamy do środka. Grupa radośnie rozkrzyżanej dzieci bawi się w jakąś wymyślną grę, rozśpiewane dziewczęta przygotowują nowy program artystyczny, dzieci krzątają się także w pomysłowo urządzonej pracowni techniczno-praktycznej, która „po brzegi” wypełniona jest oryginalnymi pracami.

Ordynator sanatorium dr Maksymilian Talar i wychowawca Tadeusz Jader udziela nam informacji, z których wynika, że w tutejszym sanatorium leczą się dzieci ze schorzeniami nerwowymi, które mają przeważnie charakter porażowy lub są wynikiem działania warunków środowiskowych. Na dwóch oddziałach przebywa 73 młodych pacjentów z całej Polski. Średnio po byt dziecka w sanatorium wynosi 3 miesiące, w niektórych cięższych przypadkach przeciąga się do 8 miesięcy, a nawet roku.

Dzieci otaczane są troskliwą opieką lekarską i pedagogiczną. Oprócz służby zatrudnia

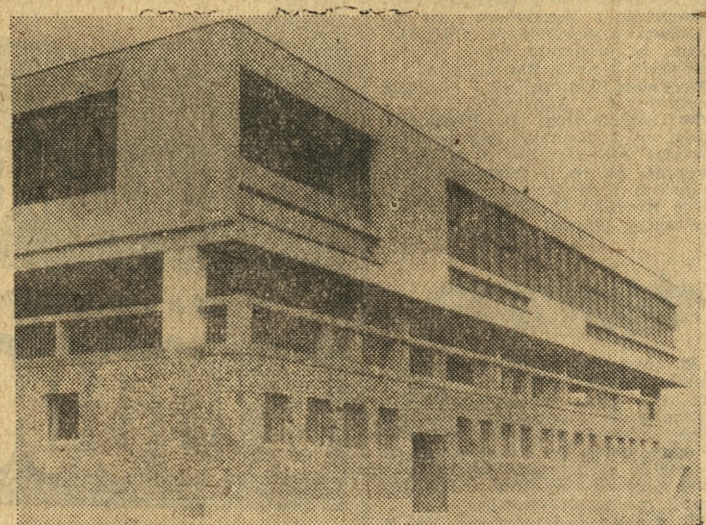
się tutaj 4 nauczycieli i 13 wychowawców — młodzi pacjenci podczas pobytu w sanatorium nie przerywają nauki, uczęszczając do szkoły. Największą bolączką dyrekcji stanowi fluktuacja kadry wychowawczej, związana niewątpliwie z niemożnością zapewnienia wychowawcom właściwych mieszkań, oddaleniem od miasta i skomplikowanym dojazdem. Już w najbliższej przyszłości dyrekcja kościańskiego sanatorium, której dolega oddział w Cichowie, zamierza ostatecznie rozwiązać ten nabrałby i poważny problem, budując tam dom mieszkalny dla pracowników.

— „Szkoda, że nie przyjechał tutaj latem — wtrąca Tadeusz Jader — jest tutaj wtedy urzekająco pięknie. Można popływać łódką po jeziorze, łowić ryby, pluskać się w wodzie, chodzić po lesie, zbierać grzyby”.

Zimą jest tutaj także pięknie. Opuszczamy Cichowo, a w oczach pozostaje obraz gromadki wesołych, uśmiechniętych dzieci, które tutaj wracają do zdrowia.

JERZY ZIELONKA
MARIA KOWALEWSKA

Nowa zawodowa szkoła specjalna



Oprócz budowy ciągle jeszcze potrzebnych budynków szkół podstawowych oraz niektórych typów szkół średnich państwo coraz więcej uwagi poświęca szkołom specjalnym. Na zdjęciu: nowy budynek Zawodowej Szkoły Specjalnej w Gnieźnie. Oprócz izb lekcyjnych placówka ta posiada dobrze wyposażone warsztaty, internat na 200 miejsc i dużą salę gimnastyczną. Jest to już druga zawodowa szkoła specjalna w województwie poznańskim (pierwszą otrzymał Kalisz). (ad)

Fot. — J. Chłasta

Aktywiści ZMW o wychowaniu patriotycznym

Ostatnio w Klubie Wielkopolskiego Towarzystwa Kultu ralnego odbyła się narada aktywu Związku Młodzieży Wiejskiej powiatu wrzesńskiego. Przedyskutowano i przyjęto do realizacji plan działania powiatowej organizacji w świetle uchwały V Zjazdu partii.

Wiele uwagi poświęcono kształtowaniu historycznej świadomości młodzieży, zbieraniu i upowszechnianiu pamiątek oraz dokumentów historycznych, uzyskanych od byłych uczestników walk narodowo-wyzwoleńczych oraz weteranów ruchu robotniczego.

Większej wagi niż dotychczas nabierają sprawy — postawy członka ZMW, wyrobienie tradycji kół, wzrostu jego autorytetu itp. Postuluje się akcję poszukiwania i odrestaurowania ginącej tradycji ludowej, tworzenia w ten sposób folkloru środowiska. (jac)

Wszechstronna działalność gnieźnieńskiego ORMO

W kręgu działalności Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej znajduje się wiele zagadnień wynikających ze społecznego zapotrzebowania w zakresie umacniania wśród ludności zasad właściwego współżycia i kształtowania prawidłowego stosunku do mniejszości społecznej. Zadania te realizują w Gnieźnie 34 jednostki zakładowe, a w powiecie 14 organizacji wiejskich, w

Z Leszna

Opiekują się zielenią miejską

Leszno znane jest jako miasto zieleni. Posiada kilka pięknych parków i planty. W ostat nich latach zanotowano tu dalszy wzrost terenów zielonych. Między innymi powstały zielone wzdłuż ul. Szybowników i zwiększono tereny zielone przy Zasadniczej Szkole Zawodowej nr 1 i nowym Barze Turystycznym przy ul. Narutowicza. Przebudowano również zieleńce przy pl. Dr. Metziga, a obecnie przystępuje się do robót związanych z zakładaniem terenów zielonych przy ul. Westerplatte na nowym osiedlu Grunwald. Utrzymanie w odpowiednim porządku i czystości leszczyńskiej zieleni jest bardzo pracochłonne.

W związku z powyższym Miejski Komitet FJN oraz Prezydium MRN wystąpiły w 1967 r. do niektórych zakładów pracy i wszystkich szkół z apelem o przyjęcie patronatu nad zielenią miejską. Apel nie pozostał bez echa. Siedemnaście zakładów i 10 szkół średnich, zawodowych i podstawowych wyraziło zgodę i podpisało umowę z władzami administracyjnymi miasta w sprawie opieki nad parkami, plantami i zielenią.

Bardzo dobrze z przyjętą na siebie obowiązkiem — mówi nam kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN — Tadeusz Mulczyński wywiązują się: Leszczyńskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego PT, Leszczyńskie Miejskie Przedsiębiorstwo Pomp i Odlewni PT, Spółdzielnia Pracy „Przodownik”, Leszczyńska Fabryka Okuć Budowlanych, Spółdzielnia Pracy Fryzjerów, Liceum Pedagogiczne, Zespół Szkół Zawodowych CZSP oraz szkoła podstawowa nr 8.

Przykład z wyżej wymienionych powinny wziąć pozostałe zakłady pracy, przedsiębiorstwa i szkoły, które przyjęły patronat, a nie podjęły dotychczas żadnych prac. Warto dodać, że sprawa właściwego utrzymania zieleni znalazła

Jubilatka z Ochodzy

7 bm. Agnieszka Przesławska z Ochodzy w powiecie wagrowieckim obchodziła 100-letnią rocznicę urodzin.

Z tej okazji przewodniczący GRN Wągrowiec — Południe — Marian Gołąb oraz przedstawiciel Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej — Stanisław Szrama złożyli jubilatce serdeczne gratulacje, wręczając jej wianki kwiatów i upominki. Życzenia oraz kwiaty przekazały również dzieci ze szkoły podstawowej w Ochodzy oraz sąsiedzi.

Agnieszka Przesławska jest matką ośmiorga dzieci, z których troje w tym najstarsza 80-letnia córka — żyje. Jubilatka ma 30 wnuków i 18 prawnuków. (kdw)

m. in. swój oddźwięk ostatnio na plenum Komitetu Powiatowego PZPR, poświęconemu zagadnieniom socjalno-bytowym mieszkańców Leszna. Podkreślano niedostateczne włączanie się leszczyńskich zakładów pracy na rzecz utrzymania i rozwoju urządzeń komunalnych miasta.

MARCIN RYDLEWICZ

Inicjatywy PCK w Gnieźnie

Polski Czerwony Krzyż w powiecie gnieźnieńskim podejmuje liczne akcje społeczne, mające na celu m. in. podnoszenie oświaty sanitarnej oraz udzielanie opieki potrzebującym. Na zlecenie lekarzy i ośrodków zdrowia Zarząd Powiatowy PCK organizuje opiekę sanitarną dla chorych w domu. W pierwszych dniach stycznia przyszłego roku rozpocznie się kurs dla siostr pogotowia PCK w Gnieźnie. Słuchaczki mogą z niego korzystać bezpłatnie.

W związku ze zbliżającym się 50-leciem działalności Polskiego Czerwonego Krzyża w wolnej Polsce, Zarząd Powiatowy PCK w Gnieźnie zbiera pamiątki z tych lat: albumy, odznaki, kroniki, sztandary, fotografie itp. Wypożyczone przez społeczeństwo eksponaty posłużą do urządzenia wystawy obyczajowej, a po wykorzystaniu wrócone właścicielom.

Obecnie Zarząd Powiatowy czyni przygotowania do powiatowego zjazdu delegatów PCK, który odbędzie się w Gnieźnie 19 grudnia br. Na zjeździe zostanie omówiony dotychczasowy dorobek PCK w Gnieźnieńskim i wytyczone kierunki pracy na najbliższy okres. (emp)

adnowiadamy

Nauczycielka z Wągrowca — Interwenujemy w Prezydium PRN. O wyniku zawiadomimy.

Marian W., Miłosław — Studium Języków Obcych prowadzi: Związek Nauczycielstwa Polskiego Poznań, ul. Różana 1/3 „Wspólna Sprawa” ul. Berwińskiego 2/3 (Szkoła nr 26) oraz Klub Międzyzawodowy Prasy i Książki, ul. Ratajczaka 39. (2844)

Halina Z. — Należy koniecznie udać się do lekarza dermatologa. (2684)

Sroda — Srem — Sprawy należy zgłosić w Komendzie MO. (2438)

Bywa i tak...

Myśliwi - kłusownikami

Niedawne dwudniowe polowanie w pow. Konin kół łowieckiego nr 178 „Ryś” istniejącego przy Akademii Medycznej w Poznaniu miało niecodzienny charakter. Nieoczekiwanie przemieniło się ono z polowania na zajęcie w polowanie na — kłusowników.

Podczas zmiany stanowisk myśliwi usłyszeli w lesie strzał. Zaintrygowani tym odkryciem natknęli się niebawem na świeżo ubitego dzika i śladami osobników, z których czterech zbiegło samochodem, a trzech ujęto po krótkim pościgu. Jak ujawniła wezwana MO była to... naganiacze i 4 myśliwych z sąsiadujących kół, nr 33 i nr 32, którzy polowali — oczywiście nielegalnie — na obcym terenie.

Obecnie trwa procedura ustalania wszystkich okoliczności wykroczenia.

Kłusownictwo jest jednym z najpoważniejszych przestępstw prawa łowieckiego, objawiającym się w różnych formach, przy tym niezmiernie trudnym do ujawnienia. Bywa więc, że na konto myśliwych „polują” miejscowi — łapiąc zwierzę w sidła, zakłuwając np. zaszczutego dzika piką czy widłami; zdarzają się też przypadki nielegalnego polowania, bez uprawnień, na obcym terenie. Niestety, w jednym szeregu z takimi ludźmi stawiają się także niektórzy członkowie PZŁ.

Władze Związku wyciągną chyba w stosunku do nich właściwe konsekwencje. (zs)